PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIS NOWINY SPORTOWE — Wyd. A — Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 237 (1346) — Rzeszów, poniedziałek 5 października 1953 r.

Załoga Huty Stalowa Wola przystąpiła do produkcji przedmiotów użytkowych z odpadków

W ślad za wieloma zakładami przemysłowymi całego kraju załoga Huty Stalowa Wola w trosce o szersze zaspokojenie potrzeb ludności i wygospodarowanie dodatkowych oszczędności przystąpiła do produkowania przedmiotów z materiału odpadkowego.

Odpadki jakie zostają z wykonania form wypukłych na wydziale kier. Jagiełły posłużyły np. w produkcji na odpadkach do wykonywania skrobaków bron talerzowych. Poza tym wykonuje się blaszki do butów oraz butelkowe zatyczki z metalu.

Odpadki na tym wydziale wykorzystuje się nie tylko produkcji ubocznej. Obecnie opracowano procesy technologiczne do produkcji detali z odpadków.

Wprowadzono w życie wykorzystywanie odpadków z detali do produkcji nowych detali. Załoga wydziału z dużym entuzjazmem przystępuje do wprowadzenia na poszczególne stanowiska tej metody. Na jednym ze stanowisk inicjatorem wykorzystania odpadków jest ob. Bronisław Zych, propagujący rozszerzenie produkcji na odpadkach w innych stanowiskach.

Nie pozostaje w tyle sekcja materiałowa z tow. Eugeniuszem Korobuckim, który jako rozdzielca materiału zobowiązał się regularnie dostarczać wsad na stanowiska robocze, aby w ten sposób przyczynić się do utworzenia rezerw czasowych na produkcję odpadkową. Projektuje się ponadto przystąpienie do produkcji nakrętek nie gwintowanych.

Ur.

X rocznica powstania Ludowego Wojska Polskiego świętem żołnierzy i całej młodzieży polskiej

Uchwała Prezydium ZG ZMP o uczczeniu przez młodzież X rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP). Prezydium ZG ZMP podjęło uchwałę o uczczeniu przez młodzież X rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, uchwała stwierdza m. in.:

„Z ludu wyrosłe, ludowi służące Wojsko Polskie przebyło pełen chwały bohaterski szlak bojowy. Bohaterstwo żołnierza polskiego w walce o wolność to kontynuacja pięknych tradycji polskiego oręża, nieśmiertelnych tradycji bojowych naszego narodu, pielęgnowanych przez wieki w sercach ludu polskiego.

Organizatorem i wychowawcą Wojska Polskiego jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — kierownik i przywódca narodu w walce o szczęśliwe życie — partia wychowuje Ludowe Wojsko Polskie w duchu miłości do swej Ojczyzny i ludu pracującego, w duchu umiłowania sprawy wolności innych narodów. Idea internacjonalizmu leży u podstaw, zrodzonego w walce, braterstwa broni Wojska Polskiego z wyzwolicielką narodów, niezwyciężoną Armią Radziecką.

W okresie pokojowym nasze wojsko pod dowództwem bohaterskiego syna ludu polskiego — Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego — chroni największą zdobycz polskich mas pracujących — ludowe państwo. Jako zbrojne ramię Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stoi ono na straży naszego socjalistycznego budownictwa, na straży pokoju.

X rocznica powstania pierwszych oddziałów Ludowego Wojska Polskiego — święto żołnierzy — jest zarazem świętem całej młodzieży polskiej.

Witając 10-lecie Wojska Polskiego ZMP-owcy i organizacje ZMP winny wzmóc swą

(Ciąg dalszy na str. 2)

Depesza Dalaj Lamy i Panczen Lamy do Mao Tse-tunga

PEKIN. (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że przewodniczący Centralnej Ludowej Rady Rządowej Mao Tse-tung otrzymał od Dalaj Lamy, Panczen Lamy oraz od lokalnego rządu Tybetu depesze z pozdrowieniami z okazji święta narodowego — czwartej rocznicy Chińskiej Republiki Ludowej.

Dalaj Lama w depeszy swej pisze, że w ciągu ostatnich dwóch lat naród tybetański nawiązał braterskie stosunki z Chińską Armią Ludowo-Wyzwoleńczą w Tybecie.

Z powodu trudności związanych z komunikacją — podkreśla Dalaj Lama — nie rozpoczęto jeszcze w szerokim zakresie budownictwa kapitalnego, jednak władze ludowe Sinkiangu i Tybetu, jak również jednostki armii ludowo-wyzwoleńczej prowadzą budowę sinkiańsko-tybetańskiej szosy, mającej żywotne znaczenie dla przyszłego budownictwa w Tybecie".

Depesza podkreśla, że w Tybecie osiągnięto znaczne postępy w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

W zakończeniu depeszy Dalaj Lama wyraża przekonanie, że pod kierownictwem Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej naród tybetański zbuduje swe szczęśliwe życie.

Wymiana listów między Prezesem Rady Ministrów NRD Otto Grotewohlem a Prezesem Rady Ministrów PRL Bolesławem Bierutem

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl wystosował do Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesława Bieruta pismo z podziękowaniem za pomoc okazaną Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Poniżej publikujemy tekst listu Prezesa Rady Ministrów NRD O. Grotewohla oraz tekst odpowiedzi Prezesa Rady Ministrów PRL Bolesława Bieruta.

Do
Prezesa Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza Bolesława Bieruta
WARSZAWA

Wielce Szanowny Towarzyszu Premierze.

Pozwólcie, że w imieniu rządu i całej ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej złożę Wam, rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i całemu narodowi polskiemu podziękowanie za wielką pomoc, jakiej naród polski udziela rządowi i ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej w realizacji nowego kursu naszej polityki.

Bezpośrednia pomoc wyrażająca się w układzie handlowym między naszymi rządami, przede wszystkim zaś wielkoduszna decyzja Waszego Rządu o zrzeczeniu się dalszej spłaty odszkodowań, stanowią jeszcze jeden dowód zaufania Polski do postępowych sił narodu niemieckiego w ich walce o utworzenie zjednoczonych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec.

Pragnę zapewnić Was, Wielce Szanowny Towarzyszu Premierze, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uczyni wszystko, by zniweczyć wznowioną szowinistyczną nagonkę Adenauera przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i granicy pokoju na Odrze i Nysie i by przyczynić się tym samym do utrzymania pokoju w Europie.

Żywię przekonanie, że cel ten zostanie osiągnięty mimo reakcyjnego pseudozwycięstwa Adenauera w dniu 6 września 1953 r., albowiem demokratyczne, patriotyczne miłujące pokój siły narodu niemieckiego mogą liczyć na braterską pomoc światowego obozu pokoju, na którego czele stoi wielki, Socjalistyczny Związek Radziecki.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

(—) **O. Grotewohl**

Berlin, dnia 15. IX. 1953 r.

Do
Prezesa Rady Ministrów
Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Towarzysza OTTO GROTEWOHLA
BERLIN

Wielce Szanowny Towarzyszu Premierze, potwierdzam odbiór Waszego listu z dnia 15 września br.

Pragnę zaznaczyć, że list Wasz stanowi dla mnie i dla społeczeństwa polskiego jeszcze jeden dowód zacieśnienia łączących nasze narody dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków, opierających się na wspólnych interesach i wspólnej — pod przewodnictwem Związku Radzieckiego — walce o pokój.

Naród polski zdaje sobie w pełni sprawę z wielkiego znaczenia jakie ma Niemiecka Republika Demokratyczna dla utrwalenia pokoju światowego, jak również dla stabilizacji stosunków między naszymi narodami, które łączy wspólna granica pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie.

Polska, podobnie jak każdy kraj, który naprawdę pragnie trwałego pokoju i osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, nie będzie szczędziła wysiłków, aby udaremnić militaryzację Niemiec zachodnich i przekształcenie ich w posłuszne narzędzie bloku północno-atlantyckiego.

Otworzyłoby to bowiem drogę awanturnictwu niebezpiecznemu nie tylko dla wszystkich sąsiadów Niemiec, lecz przede wszystkim dla samego narodu niemieckiego, uniemożliwiając zarazem zjednoczenie Niemiec w jednolite państwo.

Jestem przekonany, że masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej uzyskają trwałe osiągnięcia w realizacji swej słusznej polityki, potrafią skutecznie mobilizować demokratyczne i postępowe siły narodu niemieckiego do walki z siewcami wojny i rozbijaczami jedności Niemiec i odniosą pełne zwycięstwo w walce o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe i suwerenne Niemcy.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

(—) BOLESŁAW BIERUT

Warszawa, dnia 2. X. 1953.

Z frontu walki o terminowy siew i zbiory okopowych

WCZEŚNIEJSZE zakończenie tegorocznych siewów, to lepszy plon w roku przyszłym. Pamiętali o tym członkowie spółdzielni produkcyjnej w Weryni (pow. Kolbuszowa) i spieszyli się, by siewy w tym roku ukończyć jak najwcześniej.

Chociaż maszyny POM z Dzikowca nie pracowały przyorkach należycie, a paru podatnych bardziej na plotki wroga klasowego członków nie wychodziło do prac rolnych (np. Fr. Śnieżek), jednak już w dniu 26 września spółdzielcy zameldowali o zakończeniu tegorocznych siewów. Zakończyli wcześniej siewy dzięki ofiarnej pracy spółdzielczego kolektywu, wśród którego wybijali się w pracy Piotr Pytlak, Andrzej Szlachetka, Tadeusz Poborca i Stanisław Gorzelany.

O całkowitym zakończeniu siewów zameldowali też spółdzielcy ze Skowierzyna i Dzierdziówki (pow. Tarnobrzeg) z Malawy (pow. Rzeszów) i Hadykówki (pow. Kolbuszowa).

W POW. MIELECKIM chłopi indywidualni zasiali już 82 proc. żyta i 73 proc. pszenicy. Trzej indywidualni chłopi gm. Borowa zasiali 75 arów siewem krzyżowym, chcąc uzyskać ze swych pól lepsze plony w roku przyszłym.

Wykonali już siewy w całości chłopi gromad Wola Pławska i Orłów (pow. mieleckiego), przy czym przeprowadzili je w 95 proc. siewnikami.

W powiecie kolbuszowskim przodują w siewach gminy Majdan i Cmolas, które kończą już siewy żyta i pszenicy. Niezbyt dobrze spisała się w tym powiecie Centrala Nasienna, która w okresie siewów nie dostarczyła zamówionych ilości kwalifikowanego ziarna siewnego, a teraz gdy chłopi zasiali już prawie żyto w 100 proc., dostarczyła do gminy Majdan 3 tony żyta kwalifikowanego, którego nikt po siewach nie potrzebuje.

Chłopi gminy Zbydniów (pow. Tarnobrzeg) do dnia 27 bm. w 100 proc. wykonali jesienny siew żyta. Pszenicę zasiali w 80 proc. a wykopki ziemniaków też są już na ukończeniu. Wykopano dotychczas 70 proc. ziemniaków. Do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia prac jesiennych przyczyniły się GOM-y Turbia i Zaleszany, które zaopatrzyły chłopów w dostateczną ilość siewników i kopaczek.

Stosować szerzej siew krzyżowy

Wiadomo, że siew krzyżowy podnosi znacznie wydajność z ha. Przekonały się o tym spółdzielnie produkcyjne, PGR-y a nawet indywidualni chłopi,

(Dokończenie na str. 2)

Przemysł naftowy wprowadza regulację płac i nowe normy techniczne przy wierceniach

W trosce o dalszą poprawę warunków bytowych pracowników przemysłu naftowego i rafineryjnego oraz w celu dostosowania zasad wynagradzania pracowników naftowych i rafineryjnych do potrzeb gospodarki socjalistycznej w sposób zapewniający dalszy wzrost wydajności pracy i dyscypliny płac, z dniem 1 październ. wprowadzone zostały w zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Naftowego i Zarządowi — Przemysłu Rafinerii Nafty nowe tabele płac.

Równocześnie z uregulowaniem płac wprowadzony został taryfikator kwalifikacyjny, w związku z czym na kopalniach rozpoczęły działalność komisje kwalifikacyjne dokonujące zaszeregowań robotników kopalni nafty i rafinerii zgodnie z postanowieniami nowego taryfikatora.

Przy pracach wiertniczych wprowadzone zostały techniczne normy pracy obejmujące czasy jednostkowe na zasadnicze wiercenia systemem udarowym i obrotowym, na zapuszczanie i wyciąganie przewodu wiertniczego oraz inne czynności przygotowawcze, pomocnicze i zakończeniowe.

Nowe regulaminy premiowania naftowców za wykonanie i przekroczenie określonych zadań produkcyjnych stanowią istotny bodziec do dalszego podnoszenia wydajności pracy. Regulacja płac w przemyśle naftowym i wprowadzenie norm przy pracach wiertniczych spotkały się z dużym zadowoleniem naftowców, którzy widzą w tym jeszcze jeden przejaw troski władzy ludowej o poprawienie ich warunków bytowych.

Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza

JÓZEF TURSKI
Generał Brygady
Prezes Zarządu Głów. LPŻ.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza. Zbiega się on w tym roku z uroczystościami poświęconymi dziesięcioleciu Wojska Polskiego, z dziesiątą rocznicą historycznej bitwy pod Lenino, która zapoczątkowała szlak bitewny I Dywizji Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki.

Chlubna jest karta dziejów Ludowego Wojska Polskiego, które walcząc u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej wyzwoliło nasze ziemie z faszystowskiej niewoli. Czyn zbrojny naszego odrodzonego wojska, utworzonego dzięki pomocy Związku Radzieckiego, legł u podstaw wyzwolenia narodowego i społecznego ludu polskiego. Ludowe Wojsko Polskie, wychowane na rewolucyjnych tradycjach narodu polskiego, w oparciu o wskazania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej czujnie strzeże naszych granic, stoi na straży pokojowego budownictwa.

Naród nasz kocha swe wojsko, wojsko robotników i chłopów. Coraz mocniej zacieśnia się serdeczna więź łącząca społeczeństwo z żołnierzami. Dalsze umacnianie tej więzi, popularyzowanie wspaniałych tradycji Wojska Polskiego — oto jedno z czołowych zadań, jakie postawiła przed sobą Liga Przyjaciół Żołnierza.

LPŻ starannie przygotowała się do uroczystości dziesięciolecia Wojska Polskiego i do obchodu Tygodnia. Ściśle współpracowała z organizacjami masowymi, przede wszystkim z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i ze Związkiem Młodzieży Polskiej. Od kilku miesięcy członkowie LPŻ podejmowali liczne zobowiązania, mające na celu osiągnięcie jeszcze lepszych wyników w szkoleniu i sporcie. Tegoroczny Tydzień LPŻ jest niejako podsumowaniem dotychczasowej pracy, stanowi bilans przebytej drogi.

Liga Przyjaciół Żołnierza w myśl założeń statutowych wypełnia dwa zasadnicze zadania. Szerzy wśród społeczeństwa miłość i szacunek dla Wojska Polskiego, pogłębia uczucia miłości dla sojuszniczej Armii Radzieckiej oraz popularyzuje i krzewi wiedzę, umiejętności i sporty, mające znaczenie dla obrony kraju.

Wychowując swych członków w głębokiej miłości do Ojczyzny, do jej sił zbrojnych LPŻ urządza pogadanki, wystawy i odczyty zapoznające nasze społeczeństwo z wielkim dorobkiem Wojska Polskiego, organizuje spotkania ludności z żołnierzami, wspólne imprezy artystyczne, wyjazdy na wieś. W obecnym Tygodniu LPŻ kładzie szczególny nacisk właśnie na upowszechnienie tych form swojej pracy. W całym kraju odbędą się spotkania społeczeństwa z żołnierzami, pogadanki i odczyty poświęcone dziesięcioleciu Wojska Polskiego i Tygodniowi LPŻ. Wszystkie koła LPŻ wydały gazetki ścienne związane z rocznicą powstania I Dywizji.

Drugim zadaniem Ligi Przyjaciół Żołnierza jest szkolenie rzesz członkowskich w różnych dziedzinach wiedzy wojskowej, popularyzowanie sportów wojskowych. Koła LPŻ wychowują młodych pilotów szybowcowych i silnikowych żeglarzy — sterników, kierowców samochodowych, prowadzą szkolenie w zakresie strzelectwa łączności, obrony przeciwlotniczej i przeciwchemicznej, zapoznają swych członków z terenoznawstwem, krót

(Ciąg dalszy na str. 2)

Społeczeństwo całego kraju złożyło na SFOS ponad 18 miln. złotych

WARSZAWA. (PAP) W tegorocznym Miesiącu Budowy Warszawy społeczeństwo całego kraju złożyło na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy ponad 18.725 tys. zł. Tak więc w ciągu 9 miesięcy br. wpłynęło na SFOS — 121.307 tys. zł., tj. o przeszło 37 mln. zł. więcej niż w tym samym okresie roku ub.

Ogółem od początku trwania zbiórki na SFOS, tj. od września 1946 r. do chwili obecnej zebrano ponad 680 mln. zł.

W zbiórce na SFOS w tegorocznym miesiącu budowy Warszawy najlepsze wyniki osiągnęli mieszkańcy woj. stalinogrodzkiego, Wrocławia i woj. łódzkiego.

Przyjęcie u premiera Czou En-laia specjalistów radzieckich

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że premier Państwowej Rady Administracyjnej Czou En-lai wydał przyjęcie na cześć specjalistów radzieckich, którzy przybyli do Chińskiej Republiki Ludowej w celu udzielenia narodowi chińskiemu pomocy w dziedzinie budownictwa gospodarczego.

Na przyjęciu obecni byli: ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej W. Kuźniecow, główny doradca I. Zidkow, przedstawiciel handlowy ZSRR w Chinach W. Migunow, jego zastępca A. Nowiczkow oraz specjaliści radzieccy w dziedzinie hutnictwa, górnictwa, przemysłu chemicznego i naftowego, budowy elektrowni i maszyn, geologii, hydrotechniki, rolnictwa, łączności, transportu, finansów, handlu, spółdzielczości, kultury i oświaty.

Ze strony chińskiej na przyjęciu obecni byli wicepremierzy Czen Jun i Huan Jan-Pei, przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania Hao Hun i inni przedstawiciele władz.

Sprawiedliwym rozwiązaniem omawianego problemu w specjalnej Komisji Politycznej NZ - będzie równoczesne przyjęcie 14 państw do ONZ

NOWY JORK (PAP). W dniu 2 października specjalna Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęła dyskusję nad pierwszym punktem porządku dziennego — sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ.

Przed rozpoczęciem dyskusji delegacja radziecka złożyła wniosek w sprawie jednoczesnego przyjęcia do ONZ 14 krajów, które się o to ubiegają.

Jak wiadomo, na poprzednich sesjach Zgromadzenia Stany Zjednoczone przeciwstawiały się wszelkimi sposobami przyjęciu propozycji radzieckiej pod pretekstem, że kraje demokracji ludowej, które znajdują się wśród państw ubiegających się o przyjęcie do ONZ, nie mogą być przyjęte, gdyż nie są rzekomo państwami miłującymi pokój.

Dyskusję w Specjalnej Komisji Politycznej rozpoczął delegat Grecji Tviras.

Przedstawiciel Belgii wystąpił przeciwko przyjęciu do ONZ wszystkich 14 państw, ponieważ — jego zdaniem — przeczy to rzekomo Karcie, oraz stwierdził, iż każda prośba powinna być rozpatrywana oddzielnie.

Następnie zabrał głos przedstawiciel ZSRR Malik. Przypomniał on, że prośby niektórych spośród 14 państw, które Związek Radziecki proponuje przyjąć równocześnie do ONZ, m. in. Albanii i Mongolskiej Republiki Ludowej, rozpatrywane są już od siedmiu lat. Malik podkreślił, że główną przyczyną impasu w tej sprawie są próby pewnych państw zmierzające do tego, aby uzależniać przyjmowanie do ONZ od ustroju politycznego danego państwa i aby nie dopuścić krajów demokracji ludowej do ONZ. Przedstawiciel ZSRR wskazał, że założyciele Organizacji Narodów Zjednoczonych słusznie uczynili zasadę jednomyślności kamieniem probierczym organizacji po to, aby zapobiec przekształceniu ONZ w związek politycznie jednomyślnych państw. Malik podkreślił, że Związek Radziecki zawsze przestrzegał Karty NZ i głosował za przyjęciem państw, które się o to ubiegały, niezależnie od ich ustroju politycznego i niezależnie od tego, czy utrzymywał on stosunki dyplomatyczne z tymi krajami. Przedstawiciel ZSRR stwierdził, że jedynym sprawiedliwym rozwiązaniem omawianego problemu będzie równoczesne przyjęcie 14 krajów do ONZ.

Na tym posiedzenie zostało zamknięte. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 5 bm.

Ze świata

RZYM (PAP). Sekretarz federacji metalowców włoskich, należącej do Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, senator Roveda wystosował do federacji metalowców brytyjskich, depeszę w której w imieniu 500 tysięcy metalowców włoskich wyraził solidarność z metalowcami brytyjskimi w ich akcji protestacyjnej przeciwko paktowi militarnemu między USA a Hiszpanią frankistowską.

• • •

RZYM (PAP). Walka robotników włoskich przeciwko unieruchamianiu poszczególnych zakładów przemysłowych kontynuowana jest z niesłabnącą siłą.

• • •

RZYM (PAP). Ostatnio zakończyły się w rejonie Sycylii manewry wojskowe z udziałem sił lądowych, morskich i lotniczych krajów bloku atlantyckiego, położonych w basenie Morza Śródziemnego.

• • •

LONDYN (PAP). Jak donosi waszyngtoński korespondent agencji Reutera, dnia 1 bm. przybyła do Waszyngtonu misja japońska ze specjalnym przedstawicielem premiera Joszidy, Hajato Ikeda na czele. Misja przeprowadzić ma rokowania z przedstawicielami rządu USA na temat remilitaryzacji Japonii.

CHŁOPSKA TRYBUNA

Członek Prez. GRN ob. Tyburczy daje zły przykład swoim sąsiadom

„Wywiązałem się już dawno ze wszystkich obowiązkowych dostaw dla państwa, choć nie było mi łatwiej, niż ob. Tyburczemu Antoniemu, członkowi Prezydium GRN w Dzikowcu. I chociaż ja oddałem już wszystko, to jednak zły przykład ob. TYBURCZEGO, który zalega ze wszystkimi dostawami, działa zaraźliwie na innych chłopów w Lipnicy, gm. Dzikowiec. Tacy jak **ob. NOWAK Józef, KONEFAŁ Kazimierz, KONEFAŁ Tadeusz, ŻARKOWSKA Maria** także ociągają się z dostawą".

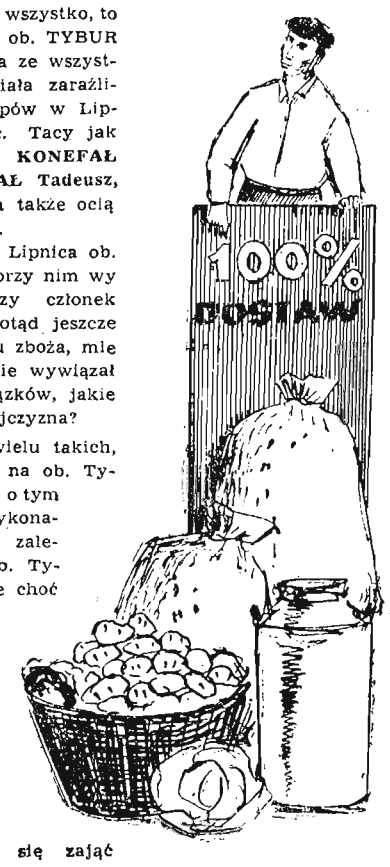

Mówi sołtys grom. Lipnica ob. **Józef Tęcza.** A jak przy nim wygląda ob. Tyburczy członek Prez. GRN, który dotąd jeszcze nie sprzedał państwu zboża, mleka i ziemniaków, nie wywiązał się ze swych obowiązków, jakie nałożyła na niego ojczyzna?

W Lipnicy jest wielu takich, którzy wzorują się na ob. Tyburczym — świadczy o tym fakt, że gromada wykonała plan skupu zboża zaledwie w 56 proc.. Ob. Tyburczy wie chyba, że choćby z racji zajmowanego stanowiska winien przodować we wszystkim, a nie „wlec się w ogonie" pociągając w dodatku za sobą innych. Taki stan rzeczy w gm. Dzikowiec musi ulec zmianie na lepsze i tym winien się zająć przede wszystkim KG PZPR.

X rocznica powstania Ludowego Wojska Polskiego świętem żołnierzy i całej młodzieży polskiej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

pracę dla rozwijania i umacniania siły naszej Ojczyzny".

W dalszym ciągu uchwały Prezydium Zarządu Głównego ZMP wszystkim organizacjom i członkom związku poleca:

„Szerzej rozwinąć pracę polityczno - wychowawczą w celu zapoznania młodzieży z wielowiekową historią szlachetnych zmagań narodu polskiego w jego walce o postęp, o wolność, niepodległość i wyzwolenie społeczne.

Szeroko popularyzować ideę nierozerwalnego braterstwa broni Wojska Polskiego z Armią Radziecką, wychowując młodzież na wspaniałych wzorach walki młodzieży radzieckiej, w obronie Ojczyzny. Budzić wśród młodzieży głęboką nienawiść do wrogów narodu i pokoju i wzmacniać nieustannie jej czujność rewolucyjną.

Wyjaśniać całej młodzieży, że służba w wojsku jest zaszczytnym, patriotycznym obowiązkiem obywatela. Organizacje ZMP-owskie winny przygotować każdego młodego Polaka do godnego wypełnienia tego obowiązku a najlepszą młodzież kierować do szkół oficerskich.

Od ZMP-owców pełniących służbę w wojsku organizacja wymaga, by przodowali w wyszkoleniu bojowym, politycznym i dyscyplinie Organizacje ZMP w wojsku winny pogłębiać w dalszym ciągu swą pracę ideowo-wychowawczą, coraz lepiej pomagać dowódcom, aparatowi politycznemu i organizacjom partyjnym w umacnianiu siły i gotowości bojowej wojska.

Budzić wśród młodzieży zainteresowanie pracą LPŻ a zwłaszcza szkoleniem w szeregach WPŻ: topografią, ratownictwem, łącznością radiową i przewodową itp. Popularyzować sporty, mające szczególne znaczenie dla przygotowania młodzieży do służby wojskowej — szybownictwo, spadochroniarstwo, strzelectwo, żeglarstwo, sporty motorowe itp.

Zacieśniać więź między młodzieżą a żołnierzami poprzez współpracę zarządów ZMP w wojsku z terenowymi organizacjami ZMP. Często organizować wspólne spotkania młodzieży z żołnierzami oraz ożywić współpracę kulturalną i sportową. Organizacje ZMP winny utrzymywać stały kontakt z kolegami pełniącymi służbę wojskową.

Należy znacznie usprawnić pracę nad realizacją uchwały Plenum ZG ZMP o objęciu przez ZMP szefostwa nad wojskami lotniczymi".

Politycy amerykańscy usiłują w związku z repatriacją jeńców w Korei wywrzeć presje na Indie

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska nie zaprzestaje wściekłych ataków na Indie w związku z tym, że przedstawiciele tego kraju w komisji repatriacyjnej państw neutralnych nie chcą ulec presji Stanów Zjednoczonych.

Jak donosi z Seulu agencja United Press, rząd Li Syn mana zagroził, że „użyje swych sił zbrojnych przeciwko wojskom hinduskim", jeśli powtórzą się incydenty podobne do tego, jaki miał miejsce w dniu 1 października.

Z frontu walki o terminowy siew i zbiory okopowych

(Dokończenie ze str. 1)

którzy w ub. r. zastosowali na swych polach siew krzyżowy. Ale służba rolna nie zrobiła nic, aby przodujące metody bardziej upowszechnić. W tym roku siew krzyżowy był w naszym województwie dość rzadko stosowany, a nawet w niektórych spółdzielniach zarzucono go całkowicie. Np. spółdzielnia produkcyjna w Weryni (pow. Kolbuszowa), która uzyskała 2 q jęczmienia więcej z ha, dzięki zastosowaniu w ub. r. siewu krzyżowego, nie zasiała teraz siewem krzyżowym ani ha, a spółdzielnia w Czerminie (pow. Mielec), która też uzyskała z ha o 2,70 q pszenicy więcej stosując siew krzyżowy, nie zasiała też dotąd ani kawałka tym sposobem.

Tam, gdzie siewy jeszcze trwają, są możliwości odrobienia zaniedbań w popularyzacji i stosowaniu siewu krzyżowego. Musi się do tego zabrać aparat agronomiczny POM-ów w spółdzielniach produkcyjnych i służba rolna gospodarstw indywidualnych.

Szybciej dostarczyć ziarna siewnego dla spółdzielni produkcyjnych w powiecie mieleckim

Spółdzielnie produkcyjne w pow. mieleckim zakończyły już siewy żyta, ale siewy pszenicy wykonały zaledwie w 25 proc. Najbardziej zapóźnione z siewem pszenicy są spółdzielnie w Padwi i Partyni. Przyczyną jest brak kwalifikowanego ziarna siewnego, które miało nadejść z PGR-ów okręgu przemyskiego. Podobno OZ PGR wysłał już 4 tony pszenicy, a więc ilość, która wystarczyłaby na obsianie spółdzielczych pól, ale przesyłka ta dotychczas do Mielca nie dotarła. Każdy dzień zwłoki — to mniej chleba w roku przyszłym. Trzeba by pracownicy PKP i Centrali Nasiennej przyspieszyli dostawę ziarna spółdzielcom w pow. mieleckim i pomogli im w ten sposób wygrać bitwę o przyszłoroczny plon.

Więcej troski o sprzęt w POM-Wielowieś

W spółdzielniach produkcyjnych pow. tarnobrzeskiego wykopki idą dość marnie, a wskutek tego opóźniają się i siewy. Przyczyną jest to, że traktorowa kopaczka POM w Wielowsi wskutek nieumiejętnej obsługi ulega zbyt częstym awariom i zamiast kopać po 5 ha dziennie, wykonała za cały czas akcji wykopkowej 1 normę dzienną, tzn. 5 ha. Gdyby nie awarie i przestoje, wykopki w spółdzielniach byłyby już zakończone. Zwracamy się do dyrekcji i EO POM, aby sprawy te załatwiły jak najszybciej. Trzeba oddać kopaczkę w ręce odpowiednio wyszkolonej obsługi i nieustannie czuwać nad jej pracą.

USTRYM KOLCEM!

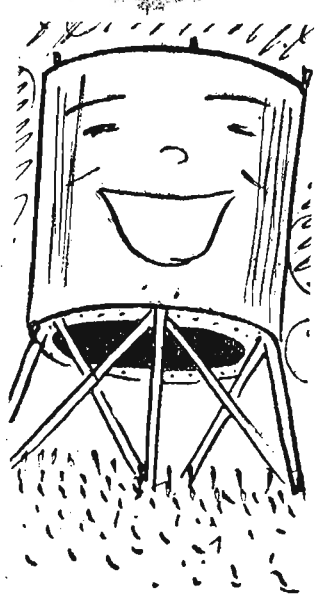

W uroczym zagajniku II Zespołu Sanockiego Kopalnictwa Naftowego, znajdującego się w sąsiedztwie jednej z kopalń, stoi bezużytecznie zbiornik o pojemności kilkunastu wagonów. W związku z tym złośliwcy, których w zespole tym nie brak, puszczają plotkę, jakoby kierownictwo specjalnie go konserwowało dla niejakiego obywatela Schmidta — byłego właściciela tej kopalni. Plotka ta nie pokrywa się jednak z prawdą, bowiem kierownictwo zespołu do tego stopnia o nim zapomniało, że nie zareagowało nawet na fakt tajemniczego zaginięcia, bardzo przydatnej przy nim części t. zw. włazu. Plotkę tę — aby nie narażała na szwank dobrej reputacji kierownictwa — niniejszym prostujemy i podzielamy jednocześnie słuszny pogląd kierownictwa zespołu, że przecież może on sobie stać w uroczym zagajniku całkiem bezpiecznie, choćby tylko dlatego, że kilkutonowego zbiornika nikt nie ukradnie dla potrzeb domowych.

Na podstawie korespondencji
K. Bodziocha — m.

Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kolarstwem, modelarstwem lotniczym, ze spadochroniarstwem.

W tym zakresie mamy bardzo poważne osiągnięcia. Podziwialiśmy niedawno wspaniałe wyniki osiągnięte na pierwszych krajowych mistrzostwach szybowcowych w Lesznie, które umocniły pozycję naszego szybownictwa w świecie.

Dużą popularnością cieszył się lipcowy raid motocyklowy. Trasa jego prowadziła szlakiem walk i zwycięstw Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego, prowadziła poprzez polskie Wybrzeże do Kołobrzegu. W obecnym Tygodniu LPŻ odbędzie się drugi wielki raid motocyklowy, patrolowo - meldunkowy na trasie długości 100 km. Zawodnicy wystartują z Warszawy, przejadą przez Radom, Sandomierz, Lublin, Białystok, by w przededniu dnia Wojska Polskiego powrócić do stolicy. Raid ten będzie zawierał zarówno elementy sportowe, jak i wojskowe, będzie on pierwszą imprezą tego rodzaju, zakrojoną na tak wielką skalę. Nasi zawodnicy zawiozą ludności miast i wsi braterskie pozdrowienia, spopularyzują wśród społeczeństwa cele przyświecające pracy LPŻ, sprawdzą swe umiejętności i wiadomości, uzyskane na kursach Ligi.

Szkolenie prowadzone przez LPŻ obejmuje coraz nowe tysiące członków Ligi. W szeregach LPŻ rośnie cenny aktyw działaczy społecznych, wychowują się kadry młodych specjalistów i sportowców, dobrze przygotowanych do służby w Ludowym Wojsku Polskim, rosną szeregi świadomych obywateli ludowej Ojczyzny.

LPŻ przekazuje wojsku wielu swych przeszkolonych członków, którzy stają się przodownikami wyszkolenia bojowego i politycznego. Nie zapominają oni o kołach LPŻ, w których nauczyli się gorącego umiłowania ludowej Ojczyzny, w których nabyli początkowych wiadomości wojskowo - technicznych i poznali sporty wojskowe.

Poważną pracę organizacyjno - szkoleniową wykonują w naszej organizacji rezerwiści Wojska Polskiego — którzy, łącząc swą pracę zawodową z pracą społeczną, są dla młodzieży wzorem zdyscyplinowania, ofiarności i miłości dla Ojczyzny.

Działalność Ligi Przyjaciół Żołnierza spotyka się ze zrozumieniem całego społeczeństwa, które zdaje sobie sprawę, że obowiązkiem każdego obywatela jest praca dla Ojczyzny, jest umacnianie więzi z Wojskiem Polskim, czujnie strzegącym naszego budownictwa, naszych zdobyczy.

Wiemy, że nasza siła, nasze osiągnięcia są solą w oku wrogów narodu polskiego. Wiemy, że pod opieką amerykańskich imperialistów i przy poparciu Watykanu odradza się w Niemczech zachodnich hitleryzm, że nasi wrogowie chcieliby rozpętać nową wojnę, zrównać z ziemią nasze kwitnące miasta i wsie, zburzyć, spalić, zniweczyć wielki dorobek naszego narodu. W odpowiedzi na te niecne knowania wrogów wolności i pokoju, wrogów naszej Ojczyzny, jeszcze mocniej skupimy szeregi Frontu Narodowego, jeszcze ofiarniej pracujemy dla umocnienia siły i bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przed Ligą Przyjaciół Żołnierza stoją bardzo poważne zadania.

LPŻ musi nadal rozszerzać sieć swych kół, zwiększać szeregi swych członków, zwłaszcza na wsi, gdzie, jak dotąd, praca LPŻ jest niewystarczająca. Liga Przyjaciół Żołnierza jeszcze mocniej musi powiązać się z organizacjami masowymi, jeszcze silniejszą więź utrzymywać z wojskiem.

Pracę szkoleniową będziemy jeszcze lepiej niż dotychczas łączyć z pracą polityczną — gdyż tylko to może zagwarantować wypełnienie zadań, jakie stawia przed nami społeczeństwo.

Tegoroczny Tydzień LPŻ z pewnością będzie poważnym krokiem naprzód w podniesieniu pracy Ligi na wyższy poziom. Dni Wojska Polskiego i Tydzień LPŻ staną się dla milionów obywateli bodźcem do jeszcze ofiarniejszej pracy nad umacnianiem siły i bezpieczeństwa naszej Ludowej Ojczyzny, a tym samym nad umacnianiem światowego obozu pokoju i socjalizmu.

Politycy waszyngtońscy w ślepej uliczce

ILIA ERENBURG

MOSKWA (PAP). W dzienniku „Prawda" ukazał się pt. „Politycy waszyngtońscy w ślepej uliczce" następujący artykuł znanego pisarza radzieckiego Ilii Erenburga:

— Już od lat gazety amerykańskie i zachodnio-europejskie obfitują w doniesienia o nowych rodzajach broni przeznaczonej do wymordowania milionów spokojnych ludzi, gazety poświęcają tej broni i rozważania filozoficzne, i artykuły polityków lub wojskowych, i mrożącą krew w żylach nowelę i nawet kronikę z życia towarzyskiego. Z każdym rokiem dochodzą do coraz bardziej ponurych wniosków, snują coraz bardziej obłędne projekty i domysły, zamieszczają nowele tchnące coraz większą beznadziejnością. Zamiast jednej bomby zjawia się druga, zainteresowanie śmiercionośną bronią zwiększyło się zwłaszcza w ostatnich miesiącach. Artykuły wstępne gazet amerykańskich i zachodnio-europejskich zaczynają przypominać zaklęcia tych szarlatanów i obłąkańców, którzy w 999 roku w najgłębszym średniowieczu przepowiadali, że niebo nieuchronnie spadnie na ziemię i nastąpi koniec świata.

W tej polityce, której jej autorzy nadali miano „atomowej" i którą gotowi są teraz przemianować na „wodorową", jest wiele elementów zarówno tragizmu, jak i komizmu. Tragiczne jest to, że w pewnych krajach ludzie krótkowzroczni i pozbawieni skrupułów postanowili wyzyskać wspaniałe odkrycia wielkich uczonych w tym celu, aby wymordować miliony starców, kobiet i dzieci i podporządkować sobie świat. Nie będę tu powoływał się na pełne wściekłości mowy lub artykuły tych kongresmanów amerykańskich, których nie można chyba zaliczyć do rzędu istot posiadających serce i rozsądek. Mówiąc o tragiźmie nieustających rozważań na temat nowej śmiercionośnej broni, ograniczę się do wspomnień: trudno wyobrazić sobie historyka, który wspominałby z dumą o zagładzie Hiroszimy. W całym rozgardiaszu wokół bomby atomowej czy wodorowej tkwią jednak również elementy kiepskiej komedii: to przypowieść o człowieku, który chciał wszystkich oszołomić, chełpiąc się i grożąc, że zniszczy każdego, kto by go nie usłuchał, który chciał wszystkich zastraszyć, i w rezultacie — zastraszył swymi pogróżkami samego siebie. Pamiętamy, jak zachwycali się bombą atomową nierozumni ludzie, mieszkający za Atlantykiem: Nazwali ją żeńskim imieniem „Hilda", poświęcali jej kazania i poematy, sprytni handlowcy nazywali „atomowymi" imbryki, pierzyny, nawet biustonosze. Nierozumni ludzie byli przekonani, że stworzyli broń, przy pomocy której będą mogli rzucić na kolana wszystkie narody. Tymczasem każdy człowiek, rozsądny, znający historię, już wówczas mógł zrozumieć, że nauka rozwija się nie w jednym tylko kraju i że jeśli jedno państwo grozi innemu nowym rodzajem broni — owe inne państwo, dążąc do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, zaopatruje się w tę samą broń. Jeden z uczonych amerykańskich — Lepp — ostrzegał swych rodaków, że liczyć na monopol tego czy innego rodzaju broni jest rzeczą śmieszną, że przy obecnym stanie nauki takie rachuby są fikcją i oszukiwaniem samego siebie. Ale to, co rozumieli uczeni amerykańscy, niedostępne było dla amerykańskich dyplomatów. Ci ostatni uważali, że grożąc bronią atomową opanują zarówno te kraje, które już wpadły do ich sieci, jak i inne, niesklonne do wyrzeczenia się swej niezawisłości.

W ten sposób wspaniałe odkrycia uczonych stały się zbrudzoną talią kart w ręku hałaśliwego, nierozumnego gracza.

Setki milionów ludzi żądają zakazu broni atomowej. Pod Apelem Sztokholmskim składali swe podpisy ludzie z rozmaitych krajów, o różnych poglądach politycznych. Ale krótkowzroczni politycy nie chcieli uwzględnić woli narodów. Podlegli im filozofowie, kaznodzieje, dziennikarze, dowodzili, że bomba atomowa chroni „cywilizację zachodnią" przed zakusami niegodziwych ludzi. Zamierzano właśnie zaliczyć „Hildę" w poczet świętych, kiedy nastąpił pierwszy krach: rozeszła się wszędzie wieść, że bomba atomowa nie jest monopolem Stanów Zjednoczonych. Naiwnych obywateli 48 stanów, nastraszonych wychwalaniem śmiercionośnej broni, ogarnęła panika. Ci sami Amerykanie, którzy jeszcze w przeddzień sławili „Hildę", zachorowali na neurastenię i dzienniki zaczęły donosić o licznych samobójstwach. Niektórzy senatorowie zażądali przeniesienia posiedzeń senatu do jakiegoś tunelu, pod ogromną górą, spryt ni architekci kusili wrażliwych byznesmanów projektami podziemnych willi. Jednakże Związek Radziecki usposobiony był najzupełniej pokojowo — i nadal popierał swą propozycję, że należy potępić broń atomową i zakazać jej stosowania. I cóż uczynili wtedy krótkowzroczni politycy amerykańscy, może spróbowali znaleźć drogę do porozumienia? Nie — postanowili rzucić na stół nową kartę: zaczęli pośpiesznie reklamować bombę wodorową. „Hilda" została zdegradowana, zastąpiła ją nowa faworytka — „bomba H".

Gdy zaś gazety amerykańskie i zachodnio-europejskie zdążyły już nastraszyć do woli swych czytelników opisami straszliwych właściwości bomby wodorowej, kiedy zdecydowały, że pewne jest jak 2×2=4, iż Związek Radziecki, przerażony „bombą H", poprosi o zmiłowanie — wyjaśniło się, że na bombę wodorową Ameryka również nie posiada monopolu. Widzimy tu znany obraz: ci sami, którzy straszyli, są tak przerażeni, że stracili zdrowy rozsądek. Chociaż obecnie wszyscy wiedzą, że Związek Radziecki dąży do odprężenia międzynarodowego, że jego polityka, zarówno zagranicz na jak i wewnętrzna, świadczy o jego pokojowych intencjach, dyplomaci amerykańscy zapewniają, że nastąpiła rzekomo katastrofa: o rety, okazuje się, że druga strona ma tę potworną broń!

Pan Dulles oświadczył niedawno, że bomba wodorowa zagraża „istnieniu cywilizacji w tej formie, w której ją znamy". Nie uchybiając szacunkowi, jaki żywię dla mężów stanu wszystkich państw, nie mogę nie podkreślić komizmu takich słów. Przecież przez wiele lat z rzędu najwybitniejsi uczeni, socjologowie, pisarze pięciu części świata żądali zakazu broni atomowej, wskazując, że zagraża ona cywilizacji. Wtedy p. Dulles nie zgadzał się z nimi, był przekonany, że śmiercionośna broń, skoro jest w posiadaniu tylko jego kolegów, jest zbawienna dla cywilizacji. Nie wiem, co ma na myśli p. Dulles, mówiąc o cywilizacji „w tej formie, w której jest mu znana". Możliwe, że nie zalicza on do cywilizacji ani Uniwersytetu Moskiewskiego, ani Biblioteki Leninowskiej, ani prac Joliot-Curie, ani zabytków Pekinu, ani innych osiągnięć krajów i ludzi, którym jego współideowcy nadają miano „czerwonych". Dlaczegoż to jednak posiadanie przez Związek Radziecki tego samego rodzaju broni, która jest w posiadaniu Stanów Zjednoczonych, zagraża Kapitolowi waszyngtońskiemu lub nowojorskim drapaczom chmur?

Tymczasem politycy amerykańscy nie tylko nie usiłują uspokoić swych rodaków, lecz dążą do wywołania paniki. 25 września, przedstawiciel komisji do spraw energii atomowej oświadczył, że komisja „wyjechała w nieznanym kierunku" i w tajemnicy przed wszystkimi omawiać będzie powstałą sytuację. W tymże dniu mieszkańców Nowego Jorku uraczono próbnym alarmem „atomowym": wyły syreny, rozgłośnie radiowe nadawały zagadkowe audycje, aby zdezorientować samoloty „nieprzyjacielskie", ludzi nerwowych doprowadzono do stanu histerii. Pan Dean, były przewodniczący komisji do spraw energii atomowej, nie zdobył się na nic lepszego poza oświadczeniem, że skoro Związek Radziecki posiada również bombę wodorową — „trzeba forsować rozstrzygające starcie". Pan Dean motywuje swą niecierpliwość okolicznością, że Ameryka posiada rzekomo więcej bomb. Natychmiast jednak przeczy sam sobie, przyznając, że jeśli nawet jemu, wojowniczemu p. Deanowi, uda się po dwakroć zniszczyć nieprzyjaciela, nie ucieszy go to wcale, gdyż przeciwnik będzie mógł tymczasem jakkolwiek tylko raz, zniszczyć samego pana Deana. Co się tyczy generałów amerykańskich, to ustosunkowują się oni nader sceptycznie do zaklęć p. Deana. Trzeba powiedzieć, że deszcze koreańskie były pożytecznym natryskiem dla wielu neurasteników zza Oceanu i że w wyniku rozmów w Panmundżonie osiedli oni na łodzie.

Jesteśmy świadkami bankructwa polityki szantażu, kłamstw i głupoty. Wie o tym każdy kryminolog, że osoby zajmujące się szantażem, wpadają prędzej czy później; prędzej czy później kłamstwo wychodzi na jaw, a głupota staje się oczywista.

Ulice Waszyngtonu są proste, nie ma tam ślepych uliczek, wynika to z architektonicznego rozplanowania miasta. Ale politycy zamieszkali w Waszyngtonie, specjaliści od zastraszania, znaleźli się w ślepej uliczce ze swymi planami strategicznymi. Każdy rozumie, że automobilista, znalazłszy się w ślepej uliczce, musi zawrócić. Ale politycy zamieszkali w Waszyngtonie nie chcą wydostać się ze ślepej uliczki, krzyczą, trąbią i przysięgają, że przejadą prosto. Skąd bierze się ten ich upór w polityce gróźb i oszustw? Wydaje mi się, że pozostaje to w związku z rosnącym oporem wszystkich narodów. Bardzo wiele rzeczy na świecie uległo zmianie. Co prawda, w Niemczech zachodnich, przy energicznym poparciu ze strony dyplomatów amerykańskich, odradzają się siły odwetu i agresji. Co prawda, generał Franco uroczyście sprzedał nieszczęsną ziemię hiszpańską strategom zza Oceanu. Ale czy można ujarzmić świat przy pomocy niedobitków SS-owskich i falangistów?...

Widzimy, jak naród angielski domaga się coraz uporczywiej i coraz bardziej stanowczo zakończenia „zimnej wojny". Widzimy wzrost sił miłujących pokój we Francji i we Włoszech. O tych krajach krótkowzroczni politycy amerykańscy mówią z nietajoną irytacją, jak o utrzymankach, które zawiodły ich łaskawe zaufanie.

Widzimy, jak zwiększa się autorytet krajów stawiających opór „polityce siły" np. Indii. Widzimy wreszcie, że w Stanach Zjednoczonych rozlegają się coraz częściej głosy ludzi dążących do pokojowego rozwiązania zagadnień spornych.

Szereg posunięć rządu radzieckiego, jego jasne propozycje znalezienia takiej drogi do porozumienia, którą wszyscy będą mogli przyjąć, odebrały ostatnie argumenty wielbicielom dyplomacji atomowej i wodorowej, pozostają im tylko histeryczne wrzaski.

W obliczu nieustannych pogróżek zastosowania broni atomowej i wodorowej Związek Radziecki zmuszony był w imię własnego bezpieczeństwa zaopatrzyć się również w te rodzaje broni, którymi grozili mu wyznawcy polityki siły. Ale Związek Radziecki niejednokrotnie proponował i proponuje potępienie i zakaz używania wszelkich rodzajów broni masowej zagłady. Związek Radziecki proponował i proponuje utworzenie organu kontroli międzynarodowej, który zapewni rzeczywistą rezygnację z broni atomowej i dzięki temu uspokoi wszystkie kontynenty. Ludzie radzieccy rozumieją, że wielkie odkrycia wykorzystać można w tym celu, aby ułatwić i upiększyć życie ludzkie i patrzą z nadzieją na prace uczonych radzieckich, zmierzające do pokojowego wykorzystania energii atomowej. Myślimy o dniu jutrzejszym nie jak o ruinach i hekatombach, lecz jak o erze pracy i szczęścia.

Nigdy nie zachwycaliśmy się rozmaitymi bombami i nie łączyliśmy triumfu przodujących idei XX stulecia z niszczeniem całych krajów i zagładą narodów. Nigdy nikomu nie narzucaliśmy i nie narzucamy naszego sposobu życia. Kiedy Światowa Rada Pokoju zaproponowała wszystkim narodom, by poparły każdą uczciwą inicjatywę, która by mogła rozprószyć chmury grożące burzą i przynieść spokój ludzkości — naród radziecki gorąco poparł ten rozsądny apel. Ludzie radzieccy są przekonani, że wszystkie zagadnienia sporne rozwiązać można w drodze pokojowej. Domagając się całkowitego zakazu broni atomowej i wodorowej, pragną oni uchronić przed zniszczeniem nie tylko Moskwę czy Pekin, nie tylko Londyn czy Paryż, lecz również Nowy Jork i Waszyngton.

Spór o to, który sposób życia jest wyższy, powinien być rozstrzygnięty na polu pokojowej pracy twórczej, a nie w drodze ślepych, ohydnych zniszczeń.

Cokolwiek by mówił p. Dulles, może sobie mówić co chce, nie zrównoważony duchowo p. Dean, może wysuwać jakie chce propozycje, syreny Nowego Jorku mogą wyć nawet najgłośniej, ale wszyscy ludzie, nie wyłączając Amerykanów, chcą żyć, a nie umierać.

Wszystkie narody, nie wyłączając amerykańskiego, pragną pokoju. Jeśli niektórzy krótkowzroczni politycy amerykańscy zabrnęli w ślepą uliczkę — można im jedynie poradzić, aby uspokoili się, zaczerpnęli oddechu i wydostali się ze ślepej uliczki. Narody świata nie chcą już żyć w trwodze, dlatego tylko, że różnym dyplomatom zza Oceanu brak rozsądku, zimnej krwi i zdolności spojrzenia na dzień jutrzejszy. Jestem przekonany, że narody świata, nie wyłączając amerykańskiego, zmuszą tych dyplomatów do wydostania się ze ślepej uliczki. Co do nas, ludzi radzieckich, to uczynimy wszystko — naszą pracą, spokojem, Opanowaniem, naszym przyjaznym stosunkiem do wszystkich narodów, nie wyłączając amerykańskiego — aby przybliżyć dzień prawdziwego pokoju i zgodnej współpracy między wszystkimi krajami.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

„Chcemy zwycięsko zniszczyć Francję". Pod takim to tytułem ukazała się ostatnio w Niemczech zachodnich broszura, szeroko kolportowana na mnożących się zjazdach byłych SS-owców. Broszur o podobnej treści jest w Trizonii coraz więcej, a wypowiedzi Adenauera i jego kompanów świadczą, iż poglądy autorów tych broszur w pełni pokrywają się z poglądami brunatnych władców państwa bońskiego.

Rzecz jasna, że taki rozwój wypadków w Niemczech zachodnich nie wpływa na uspokojenie francuskiej opinii publicznej i nawet w łonie francuskiej burżuazji, mimo presji amerykańskiej, powoduje rosnące opory przeciwko amerykańskiej polityce wobec Niemiec, przeciwko tzw. armii europejskiej, której trzonem ma być hitlerowski Wehrmacht, a filarami — hitlerowscy generałowie. „Nie chcę znowu spotykać się z gestapo i z wojskami SS" — jakże znamienne są te słowa sędziwego burżuazyjnego polityka francuskiego, Herriot, przewodniczącego Francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

O ZŁAGODZENIE NAPIĘCIA MIĘDZYNARODOWEGO

Herriot trafił w sedno rzeczy. Realizacja amerykańskiej polityki w stosunku do Niemiec doprowadziłaby do tego, że wcześniej czy później, narody spotkałyby się oko w oko z gestapo i z SS-owcami, po zęby uzbrojonymi w dostarczaną im już dziś amerykańską broń. I przeciwko temu właśnie narody walczą.

Czy istnieją środki, które pozwoliłyby narodom w spokoju budować swą przyszłość, ze świadomością, że nie zagraża im niebezpieczeństwo nowej rzezi wojennej, że nie zagraża ponowne zetknięcie się z hordadami SS-owskimi? Tak, istnieją takie środki. Wskazuje je polityka radziecka, wskazują je tezy zawarte w nocie wystosowanej ostatnio przez ZSRR do mocarstw zachodnich. Co jest myślą przewodnią tych tez? Trzeba doprowadzić do złagodzenia napięcia międzynarodowego. Trzeba zlikwidować zarówno w Azji, jak i w Europie wszystkie ogniska zapalne, a więc przede wszystkim pokojowo rozwiązać problem koreański i niemiecki.

Jednym z warunków osiągnięcia odprężenia międzynarodowego, zapanowania w świecie takiej atmosfery, która sprzyjałaby rokowaniom między wielkimi mocarstwami, jest zarzucenie przez amerykańskich imperialistów tzw. „polityki siły", którą uprawiają od długich już lat. I dlatego dziś na całym świecie mnożą się słowa ostrej krytyki pod adresem amerykańskich polityków, którzy wszelkimi sposobami usiłują uniemożliwić osiągnięcie odprężenia międzynarodowego.

„UWAGA PRZED GRABARZAMI"

Bardzo charakterystyczne dla nastrojów panujących w krajach Europy zachodniej, były doroczne obrady labourzystów brytyjskich w Margate. I tak np. w rezolucji Komitetu Wykonawczego Partii Pracy znalazło się żądanie podjęcia rozmów przez wielkie mocarstwa w celu złagodzenia napięcia międzynarodowego oraz żądanie pełnego poszanowania zasad Karty Narodów Zjednoczonych, która jest ostatnio przedmiotem ostrych ataków ze strony amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, Dullesa, i jego kompanów. „Jak widać z rezolucji zgłoszonej przez Komitet Wykonawczy Labour Party — pisze dziennik „Daily Worker" — wola narodu angielskiego zmusza go do uczynienia kroku w kierunku polityki pokojowej".

Ale, jak to bywa zwykle u socjaldemokratów, rezolucja rol się od sprzeczności. Obok zdania wyrażającego zaniepokojenie z powodu „odrodzenia się reakcyjnego nacjonalizmu niemieckiego", znajdujemy zdanie popierające amerykańską politykę w stosunku do Niemiec. Obok zdania mówiącego o konieczności dopuszczenia Chin Ludowych do Organizacji Narodów Zjednoczonych, znajdujemy zdanie wyrażające poparcie dla agresywnego paktu atlantyckiego itd. Wzrost nastrojów antyamerykańskich nie jest zjawiskiem specyficznie angielskim. Zjawisko to z każdym dniem staje się coraz bardziej powszechne. We Francji np. wielu członków partii socjaldemokratycznej i chadeckiej MRP opuściło szeregi tych partii na znak protestu przeciwko polityce ich kierownictw, podporządkowanej dyrektywom Waszyngtonu. Coraz częstsze są głosy ostrej krytyki pod adresem polityki rządowej. „Uwaga przed grabarzami" — brzmi tytuł artykułu jednego z wybitniejszych działaczy gaullistowskich, Palevskyego, który stwierdza wręcz, że polityka rządu francuskiego, uległego wszystkim zaleceniom swych amerykańskich mocodawców, polityka, zmierzająca do „stworzenia europejskiej wspólnoty ponadnarodowej grozi samemu istnieniu narodu francuskiego".

POZORNA JEDNOMYŚLNOŚĆ

Wzrost nastrojów antyamerykańskich, który prasa USA nazwała „kryzysem polityki amerykańskiej", znajduje swój wyraz również na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Bardzo znamienne są pod tym względem głosy prasy komentującej dotychczasowy przebieg debaty generalnej VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. „Jeszcze nigdy od chwili zakończenia ostatniej wojny nie było tak otwartej krytyki stanowiska amerykańskiego i amerykańskich polityków ze strony krajów sprzymierzonych" — pisze dziennik „New York Times". Tenże dziennik opublikował artykuł pod tytułem „Anglia wzmaga krytykę amerykańskiej polityki zagranicznej", w którym z zaniepokojeniem stwierdza, że zarówno labourzyści jak i konserwatyści krytykują amerykańską politykę.

Amerykańscy imperialiści nie mają powodów do zadowolenia z przebiegu debaty generalnej w ONZ. Debata wykazała bowiem, że wielu „sojuszników" nie tylko zachodnio-europejskich jest poważnie zaniepokojonych awanturniczością polityki rządu USA. Mimo podkreślanej na zewnątrz jednomyślności, akcenty te były wyraźne w przemówieniu delegata Kanady — Pearsona, delegata W. Brytanii — Lloyda, delegata Szwecji — Undena i wielu innych.

Jednocześnie zarysowała się bardzo ostra krytyka kolonializmu ze strony państw Ameryki Łacińskiej oraz krajów arabskich i azjatyckich.

SOJUSZ Z KATEM

Na pewno amerykańskim imperialistom nie przysporzy sympatii w świecie zawarcie układu wojskowego z katem narodu hiszpańskiego, Franco. Już pierwsze głosy prasy światowej wskazują, iż oficjalne pokumanie się amerykańskich imperialistów z dawnym sojusznikiem Hitlera wywołało powszechne oburzenie.

Nie ulega wątpliwości, że zawarcie układu, który, jak to stwierdza dziennik „Daily Worker", oznacza w praktyce, że „amerykańscy imperialiści zakupili Hiszpanię, jej bogactwa, jej terytorium za umiarkowaną sumę 80 milionów funtów", przyczyni się do dalszego pogłębiania sprzeczności międzyimperialistycznych, a w szczególności sprzeczności pomiedzy USA a W. Brytanią. Usadowienie się amerykańskich imperialistów w sąsiedztwie Gibraltaru, który angielscy politycy burżuazyjni uważali i uważają za jeden z filarów Imperium, na pewno nie pójdzie w smak Churchillowi.

Aby Komitet Gminny lepiej pracował

Komitety gminne naszej partii odgrywają w życiu naszej wsi doniosłą rolę. Komitet Gminny PZPR jest tą instancją, która kieruje podstawowymi organizacjami partyjnymi w gromadach, sprawuje polityczne kierownictwo i kontrolę nad działalnością gminnych ogniw aparatu państwowego i gospodarczego, mobilizuje szerokie masy chłopstwa pracującego na swoim terenie do walki o rozwój gospodarki i kultury rolnej, o coraz lepsze życie mas pracujących wsi i miast. Komitet Gminny jest więc motorem i dźwignią w podnoszeniu świadomości i aktywności swojej gminy jako współgospodarza kraju, budującego wespół z klasą robotniczą nowe, sprawiedliwe i dostatnie życie w swej ojczyźnie.

Aby w pełni sprostać tym odpowiedzialnym zadaniom konieczne jest, by Komitet Gminny nieustannie podnosił swój poziom polityczny, ulepszał metody swej pracy, doskonalił kierownictwo polityczne sprawami swego terenu.

Komitet Gminny, jak każda instancja, jest ciałem wieloosobowym, na jego czele stoi sekretarz KG, który jest odpowiedzialny przed wyższymi instancjami za pracę Komitetu Gminnego. Do niego należy zwoływanie posiedzeń Komitetu, zebrań sekretarzy organizacji gromadzkich, narad aktywu itp. — spełnia więc wiele ważnych czynności. Nie znaczy to jednak, by tylko i wyłącznie na nim ciążyła odpowiedzialność za pracę KG i by on sam tylko miał prawo decydować o partyjnych sprawach gminy.

W myśl statutu i wskazań KC naszej partii, podejmowanie partyjnych decyzji i odpowiedzialność za ich wykonanie, to sprawa całego Komitetu, wszystkich towarzyszy wchodzących w jego skład. I tak np. sekretarz sam nie może przyjmować nowych członków partii, nie może sam ustalać planu pracy Komitetu Gminnego, decydować o przyjęciu lub odrzuceniu uchwały podjętej na zebraniu itp. We wszystkich tych wypadkach decyzje te należą do całego Komitetu.

A jak wygląda w praktyce? W praktyce wielu komitetów gminnych bywa tak, że wszystkim zajmuje się, o wszystkim decyduje wyłącznie sekretarz KG, że na jego wyłącznie głowie spoczywa cały ciężar pracy politycznej i organizacyjnej, którą przecież zajmować się winien cały Komitet. Stąd nierzadkie wypadki uskarżania się na nawał pracy, nienadążanie za bieżącymi zadaniami, niedostateczne docieranie do organizacji gromadzkich, akcyjność i niejednokrotnie chaos w pracy tych komitetów. Taki styl pracy nie daje ponadto możliwości właściwej kontroli działalności Komitetu. Np. w Komitecie Gminnym w Wielopolu Skrzyńskim pow. Dębica członkowie Komitetu mimo, że byli odpowiedzialni za pracę poszczególnych organizacji gromadzkich, to trzeba stwierdzić, że nie wszyscy należycie wypełniali swe zadania. M. in. tow. Aleksander Para oraz Jan Tabak nie uczęszczali na posiedzenia Komitetu i nie obsługiwali zebrań gromadzkich organizacji partyjnych, nie uczęszczali na zebrania Komitetu i nie składali sprawozdań ze swej działalności. Komitet Gminny nie pracował kolegialnie, a cały ciężar obowiązków spadał na sekretarza. Obecnie po zmianie sekretarza Komitetu Gminnego, stan ten w dużym stopniu już się poprawił.

Kolegialność w pracy, to niezawodny oręż, zapewniający prawidłowość i wysoki poziom kierownictwa partyjnego. Idzie więc o to, by szeroko stosować tę bolszewicką zasadę w pracy naszych komitetów gminnych. Tak np. KG winien dopilnować, by każdy członek Komitetu miał przydzielony konkretny odcinek pracy, za który by odpowiadał. Oczywiście, nie tylko na papierze. Rzecz w tym, żeby dany towarzysz rzeczywiście kierował, inicjował pracę na powierzonym mu odcinku, by potrafił wychować i zapewnić sobie pomoc szerszego aktywu partyjnego, bezpartyjnego, by o tej pracy, o jej przebiegu, rezultatach i napotykanych trudnościach mówił na posiedzeniach KG, by regularnie zdawał sprawę ze swej działalności.

Głównym obowiązkiem komitetów gminnych jest utrzymywanie szerokiego i żywego kontaktu z organizacjami gromadzkimi, organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych. Wymaga to, aby codzienną praktyką stały się regularne wyjazdy wszystkich członków komitetu, nie wyłączając sekretarza KG do gromad i spółdzielni produkcyjnych, by uczestniczyli oni w zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, udzielali rad i pomocy sekretarzom tych organizacji, wysłuchiwali ich uwag. I rzeczą ważną jest, by te uwagi i spostrzeżenia z pracy partyjnej w gromadach, członkowie komitetu przenosili na posiedzenia KG i tu wspólnie podejmowali kroki w kierunku uaktywnienia i ubojowienia organizacji gromadzkich, usunięcia braków w ich pracy, nasilenia pracy agitacyjnej w gromadach itp.

Trwa obecnie w pełnym toku kampania skupu zboża, spłaty podatków. W wielu okolicach trwają siewy. Toczy się na wsi walka o wysokie urodzaje, o podniesienie wydajności rolnictwa. Są to, jak wiemy nie tylko kampanie gospodarcze, ale i poważne kampanie polityczne. Tymczasem nie wszystkie sprawują rzeczywiste kierownictwo polityczne nad ich przebiegiem. Inne — czekają na aktyw powiatowy, skarżą się na brak odpowiedniego aktywu w gminie, bądź jednym czy dwoma zebraniami „załatwiają sprawę". Czy jednak rzeczywiście nie ma aktywu w gminie, nie ma przodujących partyjnych i bezpartyjnych chłopów, nie ma aktywnych członków ZSCh, ZMP i innych organizacji masowych? Nie, ludzie tacy są choć może chwilowo nie przejawiają aktywności, ale to dlatego, że nikt się nimi nie zajmuje, nie uruchamia olbrzymiej siły tkwiącej w przodownikach naszej wsi, w wielotysięcznej masie wzorowych gospodarzy przodujących w odstawach, świadomych i oddanych chłopów pracujących. A do kogo, jak nie do Komitetu Gminnego należy, by ten „zagubiony" lub „zapomniany od zeszłorocznych wyborów do Sejmu aktyw zaktywizować, rzucić na gromady? Trzeba tylko widzieć, pamiętać o tych ludziach, mówić z nimi, szkolić ich, częściej organizować zebrania na szczeblu gminnym z udziałem szerokiego aktywu bezpartyjnego i stawiać przed nim konkretne zadania. Wtedy nie będzie narzekań na nawał pracy i brak czasu, a sprawa ruszy naprzód.

W trosce o polepszenie pracy komitetów gminnych nie można zapominać również o sprawie właściwego składu KG. Oto np. w skład Komitetu Gminnego w Rudniku, pow. Nisko wchodzi: dwóch nauczycieli, komendant MO, przewodniczący Prezydium GRN, pracownik GS-u, przewodnicząca Ligi Kobiet — brak natomiast choćby jednego chłopa. Oczywiście, nie o to chodzi, by w Komitecie Gminnym nie było nauczycieli, których bardzo cenimy i którzy są szermierzami postępu na wsi i innych aktywistów gminnych. Ale czy Komitet, w którym nie ma ani jednego chłopa pracującego, może podołać swym zadaniom? Czy taki Komitet potrafi wnikać w potrzeby chłopów, widzieć ich bolączki, czy potrafi kształtować ich świadomość? Jasne, że nie potrafi. Zresztą fakty, mówiące o słabej więzi KG w Rudniku z gromadami, fakty, że słabo przebiegają tam dostawy żywca i mleka, że istniejąca w tej gminie jedyna spółdzielnia produkcyjna w większości składa się z robotników i urzędników — są tego wystarczająco wymownym dowodem.

Rzecz jasna, że aby podnieść na wyższy poziom pracę naszych komitetów gminnych, trzeba by komitety powiatowe wzmogły swą opiekę nad nimi i udzieliły im większej pomocy. Chodzi o to, by KP zarzuciła niesłuszną praktykę instruowania sekretarzy KG jedynie drogą telefonów i krótkotrwałych wizytacji KG.

Chodzi o to, by członkowie KP i instruktorzy KP, nie szczędząc czasu i wysiłków na wyjazdy do gmin, na żywą pracę z całym kolektywem KG, pomagały im lepiej orientować się w układzie klasowym wsi, uczyły komitety gminne kierować całokształtem spraw partyjnych swego terenu.

Wielką i niełatwą, ale zaszczytną pracę pełnią organizacje partyjne na wsi. Toczą one bój klasowy o dalsze umocnienie spójni między miastem a wsią, o szybszy marsz drogą wskazaną przez partię i rząd, drogą budowy lepszego życia na wsi i w mieście, drogą socjalizmu. Nieustannie podnosząc i ulepszając metody kierownictwa partyjnego, bliżej wiążąc się z masami członkowskimi i jak najszerszymi masami chłopstwa pracującego, komitety gminne coraz lepiej potrafią zadania te wcielać w życie.

Śladem naszej krytyki

W związku z felietonem zamieszczonym w naszej gazecie w dniu 11. VIII. br. pt. „Ciekawa historia, czyli o parkieciarskiej i kitowej robocie" w zakończeniu swego pisma Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Rzeszowie donosi: „Dyrekcja zwołała specjalną komisję celem ustalenia usterek znajdujących się w wymienionym mieszkaniu (mowa o mieszkaniu ob. Nowaka — dopisek red.), która równocześnie zobowiązała wykonawcę do ich usunięcia. Artykuł „Nowin" będzie również omawiany na najbliższej naradzie inspektorów w sensie właściwego pojmowania i stosowania obowiązującego od 1. I 1953 r. zarządzenia o bezusterkowym odbiorze i mobilizowania inspektorów do walki o podniesienie jakości budownictwa mieszkaniowego.

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Rzeszowie w swym wyjaśnieniu donosi, że wszystkie wymienione usterki zostały usunięte w dniu 7 września. br.

* * *

Odnośnie mieszkania ob. Gruszczyńskiej, o którym pisaliśmy w art. pt. „Komisyjka — podkomisja — komisja"... do redakcji wpłynęło wraz z wyjaśnieniami Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego — Południe i Centralnego Zarządu Przemysłu Sprzętu Komunikacyjnego — pisemne oświadczenie ob. Gruszczyńskiej donoszące o usunięciu podanych w artykule usterek.

WYKOPKI ZIEMNIAKÓW

Na zdjęciu: Traktorzysta Stanisław Bonawenturski z pomocnikiem S. Pilarskim przeprowadzają wykopki ziemniaków przy pomocy radzieckiej kopaczki typu „TEK-2" na polach PGR Ostrów pow. kutnowski (woj. łódzkie).

CAF fot. Szarfhare

Więcej zboża dla miast - więcej artykułów przemysłowych dla wsi

Coraz wydatniej pracuje w kopalniach, fabrykach, hutach polski robotnik, by zapewnić ludności wsi i miast lepsze zaopatrzenie w artykuły przemysłowe. Toteż stale wzrasta i nadal będzie rosnąć masa towarów, którą 35 tysięcy punktów sprzedaży detalicznej uspołecznionego handlu wiejskiego doprowadzą do chłopa.

W porównaniu z IV kwartałem ubiegłego roku, w ostatnich 3 miesiącach bieżącego roku wieś dostanie 4-krotnie więcej cementu, 2-krotnie więcej cegieł, o 9 tysięcy ton więcej wapna. Szybciej więc będą budować i remontować rolnicy pomieszczenia gospodarskie i mieszkalne. Znacznie wzrośnie zaopatrzenie wsi w maszyny rolnicze, pługi, łańcuchy, żelazo prętowe, gwoździe i inne artykuły przemysłowe.

Metalowiec, hutnik czy górnik rozumie, że na to, by rolnik mógł więcej zbierać, trzeba mu dostarczyć większą ilość artykułów niezbędnych do podniesienia produkcji. Ale również każdy rolnik musi w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że produkty rolne muszą jak najszybciej drogą dostaw dla państwa dotrzeć do miast by można było zaspokoić potrzeby klasy robotniczej, inteligencji pracującej i uczącej się młodzieży, wśród której jest tylu chłopskich synów.

Państwo ludowe pomaga chłopu rozwijać swą gospodarkę, osiągać coraz większe plony. Dzięki tej stale rosnącej pomocy wieś będzie mogła żyć coraz dostatniej i coraz kulturalniej.

Za uzyskane z gospodarki dochody chłop będzie mógł lepiej niż w latach poprzednich zaopatrzyć się również i w artykuły konsumcyjne. W IV kwartale b. r. sklepy wiejskie otrzymają artykuły tekstylne wartości większej o 200 milionów złotych niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Wieś otrzyma o ponad 1 milion metrów więcej tkanin wełnianych, otrzyma więcej odzieży, otrzyma więcej wyrobów skórzanych. Znacznie podniesie się też ilość dostarczanych na wieś radioaparatów, galanterii i innych artykułów konsumcyjnych.

Tak więc z miast płynąć będzie na wieś coraz większa ilość produktów przemysłowych. Ze swej strony chłopi winni w pełni i w terminie wykonać dostawy zboża, kartofli, mięsa, mleka, które służą zabezpieczeniu żywności dla miast.

Najbardziej sumienni i światli chłopi rozumieją, że jak najszybsza dostawa zboża dla państwa — to nie tylko ich patriotyczny obowiązek, ale także ich własny, dobrze zrozumiany interes. Toteż przed terminem wywiązują się ze swoich obowiązków. Za ich przykładem powinni iść inni. Chłopi ociągający się z dostawami przynoszą szkodę gospodarce narodowej, szkodzą całej pracującej wsi.

Każdy gospodarz, nabywając w gminnej spółdzielni towary, winien również pamiętać o tym, że wzrost zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe zależy w dużej mierze od wywiązywania się rolników z planowych dostaw artykułów rolnych. Im więcej plonów rolnych chłopi dostarczą miastu, tym większa będzie możliwość podniesienia produkcji przemysłu, tym więcej towarów dostarczą chłopu gminne spółdzielnie.

Kld.

Na marginesie pewnej narady

Służba elektrotechniczna PKP woj. rzeszowskiego ma wszelkie warunki do uzyskania przodownictwa

W dniu 17 września delegaci wszystkich jednostek służby elektrotechnicznej sieci PKP dokonali podsumowania wyników współzawodnictwa o tytuł najlepszego odcinka zabezpieczenia ruchu pociągów; sygnałowego, telekomunikacyjnego, energetycznego i warsztatów elektrotechnicznych. Narada zgromadziła kilkudziesięciu delegatów z całej Polski.

Tow. Krawczyk, wicedyrektor Departamentu Elektrotechnicznego wygłosił referat, w którym pokazał pracę zwycięskich jednostek. Na podstawie danych przytoczonych w referacie przekonaliśmy się, jak bardzo przydatna jest ścisła statystyka, która na szczeblu centralnym daje jasny i wyraźny obraz tego, co dzieje się w terenie.

W wyniku skrupulatnych obliczeń punktów uzyskanych przez poszczególne jednostki służbowe okazało się, że żaden z odcinków służby elektrotechnicznej DOKP Kraków nie zajął nawet trzeciego miejsca. Czyżby warunki pracy gdzie indziej były lżejsze? Zdaje się, że nie, że żaden z tych czynników nie wpłynął na to, bo jak dowiedzieli się z dyskusji delegaci przedstawicieli zwycięskich jednostek służbowych „nigdzie święci garnków nie lepią", wszędzie trzeba pracować i to może niejednokrotnie w o wiele gorszych warunkach niż niejeden nasz odcinek. Zaopatrzenie materiałowe, na które my tak lubimy składać nasze niedociągnięcia, wszędzie jest jednakowe.

Z przemówienia jednego z dyskutantów dowiedzieliśmy się, jak wielką rolę w wynikach pracy odgrywa dobra współpraca poszczególnych służb na PKP. Zwycięski odcinek sygnałowy tak słabo był zaopatrzony w narzędzia i urządzenia, że nie posiadał nawet wiertarki mechanicznej czy elektrycznej. A jednak odcinek ten zdobył I miejsce. Zwycięstwo to osiągnął dzięki ścisłej współpracy z odcinkiem drogowym, który posiadał więcej urządzeń i maszyn m. in. wiertarkę elektryczną. A przypatrzmy się, jak przedstawia się ta sprawa na naszym terenie. Wiele jednostek służbowych posiada maszyny, czy urządzenia, najczęściej nie wykorzystane w 100 proc., ale sąsiadowi, będącemu w trudniejszych warunkach nie pozwala się z nich korzystać.

W dyskusji jasno wykazano, jak wielkie znaczenie ma postawienie właściwego człowieka na właściwym miejscu, jakie znaczenie ma doszkalanie fachowe pracowników. Pracownika po odpowiednim kursie, na którym otrzymał on ogólne nastawienie, zatrudnia się według jego kierunku szkolenia i otacza się go szczególną opieką, doszkalając praktycznie. Przed wysłaniem zaś na kurs analizuje się dokładnie pracownika, pod względem przydatności jego na dane stanowisko.

A jakże często na naszym terenie dzieje się odwrotnie: na kursy najczęściej nie wysyła się ludzi, którzy w przyszłości najlepiej mogliby pracować na danym odcinku, lecz tych, którzy chcą iść na dany kurs, lub takich, z którymi nie wiadomo co zrobić. Stąd pochodzą „żelaźni kursiści", przechodzący z kursu na kurs. Stąd najczęściej pochodzi to, że nie przeanalizowanych uprzednio kandydatów, z tych czy innych względów nie można potem zatrudnić na odpowiednich stanowiskach, na które byli szkoleni. Wytwarza się przez to taką sytuację, że szkolonych jest za dużo, zaś na właściwych stanowiskach fachowców mało. Niejednokrotnie dzieje się i tak, że pracownika po kursie zatrudnia się właściwie, ale nie doucza się go praktycznie, uważając niesłusznie, że posiadł on tam wszystkie mądrości. Nie opiekuje się nim ani organizacja partyjna, ani związkowa, a najczęściej „opieka" ta sprowadza się do ostrej a nie budującej krytyki. Nic też dziwnego, że często załamuje to słabszych i powoduje ucieczkę od trudniejszych funkcji.

W podsumowaniu współzawodnictwa okazało się, że w służbie elektrotechnicznej na PKP najważniejszym jest monter zabezpieczenia ruchu pociągów, silnoprądowy czy teletechniczny, czy nadzorca przewodów. Oni są tymi podoficerami produkcji. Oni to operatywnie dowodzą swoją małą grupką ludzi. Od ich umiejętności zorganizowania pracy, wiadomości fachowych i właściwego podejścia do pracowników zależą wyniki osiągnięte przez cały zakład pracy i właściwe działanie urządzeń. I dlatego powinni i muszą być otoczeni właściwą opieką tak ze strony administracji jak i organizacji partyjnych. Na stanowiska te winni być dobierani ludzie troskliwie i właściwie szkoleni.

Kolejnictwo nasze w szybkim tempie modernizuje się i dlatego pracownicy muszą podnosić swe kwalifikacje. Mówi zresztą o tym jasno taryfikator, który nie długo wejdzie w życie. Jeszcze wielu jest pracowników w służbie elektrotechnicznej, którzy niegdyś osiągnęli dość wysokie grupy uposażeniowe, obecnie zaś nie dokształcając się zawodowo, będą musieli opuścić swoje stanowiska.

Więcej pracy masowo politycznej, więcej powiązania w tej pracy administracji i organizacji partyjnych i związkowych, więcej uwagi w kierunku doszkalania przyzakładowego, więcej troski o człowieka, warunki jego pracy i o warunki socjalno-bytowe. Więcej wzajemnego zrozumienia i współpracy między poszczególnymi służbami. Mniej biadolenia i wyczekiwania na pomoc z zewnątrz, zaś więcej inicjatywy i pomysłowości. Spełniając te podstawowe warunki, miejmy nadzieję, że za drugie półrocze w ogólnym podsumowaniu współzawodnictwa służby elektrotechnicznej na pewno usłyszymy i o naszych odcinkach.

Stanisław Beczek

Rok IV 5. X. 1953 r. Nr 46 (224)

NOWINY SPORTOWE

DODATEK SPORTOWY „NOWIN RZESZOWSKICH"

Janusz Sidło ustanawia rekord Polski i Europy w rzucie oszczepem — 80,15

Polska — NRD 170:148

I-sza LIGA

Górnik Radlin—Unia Chorzów 1:3 (0:1).
Ogniwo Bytom—Gwardia Kraków 4:0 (3:0).
Ogniwo Kraków—Kolejarz Poznań 2:1 (1:0)
Budowlani Chorzów—Budowlani Opole 1:1 (1:1).

II-ga LIGA

Górnik Bytom—Stal Sosnowiec 3:1 (2:0)
Górnik Wałbrzych—Gwardia Kielce 3:1 (1:1).
Gwardia Bydgoszcz—Gwardia Lublin 3:0 (1:0).
Kolejarz Leszno-Kolejarz Warszawa 1:2 (1:0).
Spójnia Warszawa—Włókniarz Łódź 1:5 (0:1).
Włókniarz Kraków—Ogniwo Tarnów 1:0 (0:0).

Stal Mielec wygrywa trójmecz lekkoatletyczny

Stal Mielec – Gwardia Przemyśl 93:88

Stal Mielec – LZS Przeworsk 111:57

W Mielcu rozegrany został trójmecz lekkoatletyczny o mistrzostwo klasy wojewódzkiej z udziałem przemyskiej Gwardii, LZS Przeworsk i Stali Mielec. W spotkaniu Stal Mielec—Gwardia Przemyśl zwycięstwo odnieśli lekkoatleci Mielca w stosunku 93:88, a w spotkaniu z LZS Przeworsk 111:57. W ramach meczu Bolanowska E. (Gwardia Przemyśl) ustanowiła nowy rekord województwa w skoku wzwyż wynikiem 142 cm. Mojek z LZS-u Przeworsk uzyskała wynik lepszy w rzucie dyskiem od poprzedniego rekordu juniorek — 32,15. Na podkreślenie zasługuje jeszcze wynik Dobrodzieja z Gwardii Przemyśl, który w skoku wzwyż osiągnął wysokość 176 cm. Zajdel z Mielca w biegu na 100 m uzyskała również dobry czas 13,2. Stanowiec ze Stali Mielec w skoku wzwyż osiągnął 170 cm.

Szczegółowe wyniki techniczne w poszczególnych konkurencjach podamy w czwartkowym numerze Nowin Sportowych.

O wejście do III Ligi

STAL STALOWA WOLA — KOLEJARZ LUBLIN 11:1 (5:0)

STALOWA WOLA (Tel. wł.) W meczu o wejście do III Ligi zespół miejscowych metalowców odniósł dwucyfrowe zwycięstwo nad słabo grającą drużyną Kolejarza z Lublina. Sam wynik mówi, że gospodarze mieli decydującą przewagę przez całe 90 minut spychając drużynę Kolejarza do defensywy. Stalowa Wola zagrała jeden ze swych lepszych meczów i była bezwzględnie lepszą technicznie od zespołu gości.

GWARDIA CHEŁM — GWARDIA RZESZÓW 1:1 (1:1)

CHEŁM (Tel. wł.). W drugim spotkaniu o wejście do III Ligi rozegranym w Chełmie padł wynik remisowy. Prowadzenie obejmują goście, którzy raz po raz zatrudniają bramkarza gospodarzy. Trzeba podkreślić, że napastnicy rzeszowskiej Gwardii zbyt długo bawili się z oddaniem celnego strzału. W 36 minucie ładna akcja napadu gości kończy się zdobyciem bramki przez Kowalskiego. W dwie minuty później Drygas uzyskuje wyrównanie. Goście mają okazję do podwyższenia wyniku w 41 min., kiedy to Kowalski nie wykorzystał rzutu karnego.

Uczmy się, bierzmy wzór i przykład z pracy i doświadczeń przodujących w świecie sportowców Kraju Rad

Odważni i śmiali na boisku, twardzi i nieustępliwi w walce, serdeczni i braterscy w przyjaźni, sumienni i odpowiedzialni w nauce i pracy. A przy tym ujmująco skromni, pełni prostoty i pogody.

Takimi znamy ich z literatury sportowej, z filmu, z opowiadań, ze wspomnień, takimi wydawali się nam, gdyśmy ich obserwowali z trybun na stadionach, z takimi zetknęli się liczni nasi sportowcy w pięknych walkach podczas wielu imprez sportowych u nas i za granicami kraju.

I takimi — jak sportowcy radzieccy — bo o nich mówimy właśnie — chcielibyśmy widzieć wszystkich naszych sportowców.

Dlatego to tak często powtarzamy słowa! *„Uczmy się, korzystajmy, bierzmy wzór i przykład z pracy i doświadczeń przodujących w świecie sportowców Kraju Rad"*

Słowa te zawierają głęboką prawdę o dorobku socjalistycznego sportu ZSRR. Radziecka kultura fizyczna, radziecka szkoła sportowa, u której podstaw leży twórcza idea marksizmu — leninizmu, idea dążąca m. in. do harmonijnego rozwoju umysłowego i fizycznego człowieka — stała się ważnym elementem wychowania komunistycznego, stała się szkołą charakterów dla radzieckich obywateli.

Radzieccy sportowcy to nie tylko bohaterzy, to równocześnie przodujący stachanowcy, racjonalizatorzy, to gorący patrioci, zdolni do najwytrwalszej walki i największego wysiłku dla swej socjalistycznej Ojczyzny.

Często jeszcze w nadchodzącym Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej będziemy nawiązywać do sylwetek radzieckich sportowców i trenerów, do ich osiągnięć i doświadczeń. Bo Miesiąc ten musi stać się okresem wszechstronnego wykorzystania osiągnięć radzieckiego sportu dla popularyzacji jego bogatych doświadczeń.

* * *

Okres ten oczywiście trzeba odpowiednio wykorzystać i zorganizować. Działacze terenowi, trenerzy, sędziowie i zawodnicy mają tu piękne pole do pracy i inicjatywy. Możliwości i formy obchodu tego Miesiąca mogą być rożnorodne, ciekawe, pożyteczne i atrakcyjne.

Każde koło, LZS, SKS musi zaplanować i zabezpieczyć na swoim terenie jak najlepszy przebieg *„Miesiąca Przyjaźni"*.

Pogadanki, dyskusje, filmy, radiowęzły, imprezy, pod hasłami *„Miesiąca Przyjaźni"* — gazetki, plakaty, transparenty, gawędy z udziałem zawodników lub działaczy, którzy zetknęli się ze sportowcami radzieckimi — imprezy artystyczne, akademie — oto przebogate możliwości ułożenia i realizowania interesującego programu tego Miesiąca. Nie wolno nam też zapominać, że okres ten należy wykorzystać dla popularyzacji sportu radzieckiego na wsi—w ramach akcji łączności miasta ze wsią.

Osobno będziemy omawiać wielkie centralne imprezy sportowe, jakie przewiduje się w tym Miesiącu, osobno również podamy informacje o wielkiej Sztafecie Przyjaźni do Budowniczych Pałacu Kultury i Nauki.

Przed nami piękny okres pracy sportowo-propagandowej który powinni wszyscy działacze naszego ruchu sportowego w pełni wykorzystać i serdecznie przeżyć.

Reprezentacja Armii CSR – Reprezentacja WP 2:1 (2:0)

Węgry – CSR 5:1 (4:0)

Górnik Zabrze — GWKS Rzeszów 2:0 (0:0)

ZABRZE (obsługa własna). Bramki dla zwycięzców zdobyli w 82 min. Gawlik z rzutu wolnego i 88 Fojcik. Sędziował Matuszewski z Bydgoszczy. Widzów 25 tysięcy.

Niedzielne spotkanie o wejście do II Ligi wywołało w Zabrzu olbrzymie zainteresowanie. 25 tysięczna publiczność nie zawiodła się, gdyż mecz stał na bardzo dobrym poziomie technicznym. Pierwsze minuty upływają pod znakiem lepszej przewagi gospodarzy. Od 17 min. inicjatywę przejmują w swe ręce wojskowi i panują niepodzielnie na boisku aż do końca pierwszej połowy. W tym okresie gry i przy tej przewadze goście marnują kilka stuprocentowych okazji do zdobycia bramki. W 32 minucie Prutek po akcji Komurkiewicz—Surmiak przestrzeliwuje ponad poprzeczką. W 41 minucie Mykietyszyn dośrodkowuje a Prutek strzela ostro obok słupka. W 43 min. Komurkiewicz przechodzi z lewej strony na prawą i strzela ponad poprzeczką. Jeszcze w ostatniej minucie prawy łącznik wojskowych Prutek ma okazję do zdobycia bramki.

Po przerwie obraz gry się zmienia do głosu dochodzą gospodarze, którzy starają się za wszelką cenę uzyskać zwycięstwo. 25-tysięczna rzesza publiczności żywo dopinguje drużynę Górnika, jednak ten nie może uzyskać bramki mimo, swej przewagi. Trzeba podkreślić że linie defensywne gości zagrały na „piątkę". W liniach tych wyróżnić należy przede wszystkim bramkarza Mysiaka, który bronił brawurowo i zdecydowanie. Wyróżnił się również Smółka.

W 70 minucie notujemy najpiękniejszą akcję ataku GWKS-u Akcja Surmiak—Woźniak—Komurkiewicz kończy się strzałem Prutka tuż nad poprzeczką. W 72 minucie miejsce Mikityszyna wchodzi Onderko. Wynik bezbramkowy utrzymał się do 82 minuty i zdawało się że nie ulegnie zmianie. Jednak zbyt pochopna decyzja sędziego załamuje piłkarzy gości. W 82 minucie arbiter spotkania Matuszewski dyktuje bezpodstawie rzut wolny na bramkę wojskowych, a piłka strzelona przez Gawlika znajduje drogę do siatki. Ukoronowaniem niezdecydowania sędziego było bezpodstawne usunięcie Smółki z boiska przy zderzeniu się ze Saleckim. W 88 minucie z centry Saleckiego Fojcik uzyskuje 2 bramkę dla gospodarzy ustalając wynik dnia. Mecz jak już wspominaliśmy stał na bardzo dobrym poziomie technicznym przy czym gospodarze swoimi umiejętnościami przewyższali wojskowych z Rzeszowa, którzy na porażkę nie zasłużyli.

Górnik Czeladź — Stal Rzeszów 31:21 w meczu żużlowym

W niedzielę na stadionie rzeszowskiego Ogniwa byliśmy świadkami ciekawych zawodów żużlowych o mistrzostwo strefy południowej pomiędzy mistrzem woj. stalinogrodzkiego Górnikiem Czeladź i mistrzem naszego województwa Stalą Rzeszów. Mecz zakończył się zwycięstwem Górnika, którego zawodnicy mieli lepsze maszyny i wskutek tego wygrywali każdy jeden bieg. Wśród zwycięzców na czoło wybił się Grecjalny, który wygrał wszystkie trzy biegi zdobywając dla swej drużyny najwięcej punktów — 9. Zawodnicy rzeszowskiej Stali mieli w kilku biegach wyraźnego pecha. Pechowo jeździł Christiani, który nie ukończył biegu 7-go i 9-go.

Najlepszy czas uzyskał Grecjalny 1,38 min.

Punkty dla Górnika zdobyli Grecjalny i Herman po 9, Strzechla 6, Sapała i Czerny Michał po 3 i Czerny Stanisław 1, dla Stali Iżewski 6, Jankowski 5, Fędko 4, Bistroń 3, Christiani 2 i Różański 1 pkt.

WYNIKI TECHNICZNE

Bieg I: 1) Grecjalny (G) 1,38, 2) Fedko (St.) 1,45, 3) Chrystiani 1:45,3. **Bieg II** — 1) Sapała (G) 1:51,8, 2) Jankowski (St.) 1:54,4, Strzechla i Bistroń biegu nie ukończyli. Bieg ten został powtórzony po zakończeniu 9-go biegu wskutek „fallstartu". **Bieg III** — 1) Herman (G) 1:42,5, 2) Iżewski 1:46,8, 3) Czerny M. (G) 1,49, 4) Różański (St.) 1,58. **Bieg IV** — 1) Grecjalny (G) 1,44, 2) Jankowski (St.) 1,53, 3) Bistroń (St.) 1,54, Czerny St. (G) biegu nie ukończył. **Bieg V** — 1) Strzechla (G) 1:44,5, 2) Iżewski (St.) 1:48,5, 3) Różański (St.) 1,49, 4) Sapała (G) 1,58. **Bieg VI** — 1) Herman 1:46,2, 2) Bistroń 1:48,6, 3) Jankowski 1,53. Czerny M. biegu nie ukończył. **Bieg VII** — Strzechla 1:42,5, 2) Fedko 1:52,2, Chrystiani i Sapała biegu nie ukończyli. **Bieg VIII** — 1) Grecjalny 1:47,3, 2) Iżewski 1:49,2, 3) Czerny St. 2,01, 4) Różański 2,10. **Bieg IX** — 1) Herman 1:46,5, 2) Czerny M. 1:48,8, 3) Fedko 1,49. Christiani biegu nie ukończył.

TABELA

Gwardia Chełm	2	3	4:1
Gwardia Rzeszów	2	3	2:1
Stal Stalowa Wola	2	2	11:2
Kolejarz Lublin	2	0	1:14

O wejście do II Ligi

Włókniarz Andrychów—Ogniwo Wrocław 0:0.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE

Gwardia Przemyśl — KS Przemyśl 15:5.

Stal Rzeszów—Stal Mielec 14:6.

W Spartakiadach zakładowych wyłaniamy nowe kadry przyszłych rekordzistów

Pierwsi zwycięzcy Spartakiady Budowlanych

Spartakiada Budowlanych weszła obecnie w decydującą fazę. Rozgrywki w siatkówce tak męskiej jak i żeńskiej zostały zakończone, a pierwszymi zwycięzcami Spartakiady są zespoły — siatkarek Zakładu Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych oraz siatkarze Rzeszowskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego.

Dalsze miejsca w siatkówce żeńskiej zajęły: 2) ZB2 I, 3) ZB 1, 4) ZBM OPP I, 5) ZBM OPP II, 6) ZB2 II i 7) WZBPP.

A oto ciekawsze wyniki finałowych spotkań w siatkówce:

Kobiety: ZISiE—ZB2 I 2:1, — ZB 1—ZBM OPP I 2:1.

Mężczyźni: ZBM Transport I—Miastoprojekt 2:1, RPZB—ZBM Dyrekcja 2:0, ZBM Transport I—WZBPP I 2:1, RPZB—ZBM Transport I 3:0, ZBM Transport I—ZIS i E 2:1.

W piłce nożnej rozgrywki dobiegają końca. Obecnie zakończyły się spotkania półfinałowe, które wyłoniły 4 finalistów. Są nimi: ZBM Transport, RPZB, ZB2 i ZB1.

We wtorek rozpoczną się spotkania finałowe.

Z ciekawszych wyników uzyskanych w półfinale należy wymienić ZIS i E—DBOR 3:3, ZBM Transport—WZBPP II 5:3, ZB1—ZIS i E 2:0 i RPZB—ZBM Transport II 1:1.

Również szachiści zakończyli gry półfinałowe, na podstawie których do finału zakwalifikowały się zespoły (walczą o miejsca 1—5): WZBPP I, WZBPP II, WZBPP III, ZBM i ZIS i E. W walce o miejsca 6—9 grają: RPZB I, RPZB II, ZB 2 i Miastoprojekt. Pierwsza gra finałowa przyniosła zwycięstwo zespołowi ZBM nad WZBPP I 3,5:0,5.

W tenisie stołowym podobnie jak w szachach i piłce nożnej zakończyły się rozgrywki o wejście do finału. W finale spotkają się 3 drużyny: WZBPP I, RPZB II i ZBM Dyrekcja I. W walce o miejsca 4—6 spotkają się: ZBM Dyrekcja II, DBOR II i Miastoprojekt.

Gry finałowe rozpoczynają się w poniedziałek.

Również w poniedziałek wystartują dopiero strzelcy.

Spartakiada Budowlanych jest obecnie w pełni, gdyż rozgrywki i zawody odbywają się obecnie prawie we wszystkich dyscyplinach sportowych wchodzących w skład programu.

Największym zainteresowaniem cieszą się spotkania w tenisie stołowym i piłce nożnej.

(Kos)

551 pracowników na starcie I Spartakiady WRN w Rzeszowie

W sobotę na stadionie „Ogniwa" w Rzeszowie rozpoczęła się I Zakładowa Spartakiada Wojewódzkiej Rady Narodowej, w której udział bierze 551 pracowników WRN, NBP, Banku Inwestycyjnego, MPRB, WZUR, WKPG i ROZS „Ogniwo".

Na pięknie udekorowanym stadionie „Ogniwa" odbyło się uroczyste otwarcie, którego dokonał sekretarz Prezydium WRN — tow. Acedański.

Następnie przy dźwiękach marsza barwna grupa sportowców przedefilowała przed trybuną. Grupę uczestników Spartakiady prowadził przewodniczący ROZS „Ogniwo" — mgr Stelmach. Na czele grupy szli najlepsi sportowcy WRN w granatowych dresach. Pięknie prezentowali się pracownicy WKKF, którzy ubrani w czerwone dresy wywarli duże wrażenie na publiczności, żywo oklaskującej naszych kierowników sportu.

Wśród sportowców WKKF nie brakło przewodniczącego tow. Grześkowiaka, oraz 2 wiceprzewodniczących — Partyki i Mikusińskiego.

Po defiladzie, jako pierwsze rozpoczęły się konkurencje lekkoatletyczne: 100 m i rzut granatem.

Najlepsze wyniki tych konkurencji były następujące:

KOBIETY — 100 m: 1) Komendowska (W. Handlu) 15,4, 2) Czeremszyńska (WKKF) 15,9, 3) Szmuc I. (Bank Inwest.) 16,0, 4) Kubas (W. Rolny) 16,2, 5) Pondo (W. Zdrowia) 16,4, 6) Czekan (W. Budow.) 16,6.

Rzut granatem: 1) Szetela (Bank Inwest.) 29 m, 2) Komendowska (W. Handlu) 28 m, 3) Świst (Bank Inwest.) 28 m, 4) Stelmach (ROZS Ogniwo) 28, 5) Czekan (W. Budow.) 27 m, 6) Lechcik (W. Finansowy) 26.

MĘŻCZYŹNI — 100 m: 1) Sołtys (W. Gospodarczy) 12,3, 2) Mach (PKO) 12,6, 3) Sarna (W. Handlu) 12,7, 4) Krzan (WKKF) 13,1, 5) Ślęzak (WZUR) 13,1, 6) Grześkowiak (WKKF) 13,4.

Rzut granatem: 1) Winiarski (WKKF) 51 m, 2) Iżela (WKKF) 50 m, 3) Czach (HBP) 50 m, 4) Jakubowski (WKPG) 49 m, 5) Pomianek (W. Roln.) 49 m, 6) Zięba (WKPG) 48 m.

SPATRAKIADA WSK MIELEC

Koło Sportowe mieleckiej Stali zorganizowało Spartakiadę dla pracowników WSK w Mielcu. Otwarcia wielkiej imprezy sportowej wymienionych zakładów dokonali inż. Gronek oraz przewodniczący koła sportowego ob. Dyląg.

Po części oficjalnej przystąpiono do rozgrywania pierwszych konkurencji lekoatletycznych, następnie odbył się atrakcyjny mecz piłkarski pomiędzy drużyną Dyrekcji a zespołem Rady Zakładowej WSK, który przyniósł zwycięstwo Radzie Zakładowej w stosunku 2:1.

Spartakiada odbywa się we wszystkich dyscyplinach sportowych, uprawianych w kole Stali. O wielkim zainteresowaniu tą imprezą świadczą liczby zespołów startujących w Spartakiadzie.

Największą popularnością cieszy się lekkoatletyka, w której startować będzie około 1000 osób. Również w torze przeszkód weźmie udział pokaźna liczba zawodników.

Na program Spartakiady składają się następujące dyscypliny: lekkoatletyka, tor przeszkód, piłka nożna, siatkówka, koszykówka, tenis stołowy, szachy, kajakarstwo, kolarstwo, sport motorowy, strzelectwo.

W ramach Spartakiady przeprowadzany jest równocześnie wielobój sportowy. Rozgrywki odbywają się codziennie, a zakończenie tej wielkiej imprezy zakładowej w Mielcu przewidziane jest na dzień 15 października. Dla zespołów i zawodników indywidualnych przewidziane są cenne nagrody za zajęcie czołowych miejsc.

Spartakiada została wzorowo przygotowana, a wszystkie konkurencje rozgrywane są zgodnie z ułożonym harmonogramem. — Codziennie na stadionie Stali widzimy pracowników, którzy w szlachetnym współzawodnictwie walczą o tytuł najlepszego w Spartakiadzie. W każdym razie zainteresowanie tą imprezą wśród załogi WSK Mielec jest olbrzymie. Zaznaczyć należy, że dużą pomoc przy organizacji udzielają: zakładowa organizacja partyjna, ZMP, Dyrekcja oraz Rada Zakładowa.

Organizatorzy mają nadzieję, że w wyniku tej poważnej imprezy wzrosną szeregi czynnych sportowców, którzy w ramach koła sportowego Stali uprawiać będą tę czy inną dyscyplinę wychowania fizycznego.

A. Zydroń.

O wejście do klasy A

LZS Żurawica — Spójnia Łańcut 3:1 (1:1)
Kolejarz Rozwadów — Stal Sanok 2:3 (2:1)

TABELA

LZS Żurawica	2	3	1:2
Stal Sanok	2	3	1:3
Spójnia Łańcut	2	2	5:3
Kolejarz Rozwadów	2	0	2:7

PONIEDZIAŁEK

5 PAŹDZIERNIKA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 4, Plac Stalina 18.

Apteka Społeczna nr. 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34.

Pogotowie Ratunkowe, ul Obrońców Stalingradu 29, tel. 09.

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: nieczynny.

Muzeum

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: nieczynne

MUZEUM W ŁAŃCUCIE nieczynne.

KINA

APOLLO — (ul Wł. Hibnera 2) My urwisy — godz. 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — nieczynne aż do odwołania.

Trwają przygotowania do Tygodnia LPŻ i 10 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego

W woj. rzeszowskim trwają przygotowania do Tygodnia LPŻ, który poprzedzi 10 rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego.

W tygodniu tym odbędzie się wiele ciekawych imprez, odczytów i pogadanek, zapoznających społeczeństwo z bojowymi tradycjami Wojska Polskiego.

W Rzeszowie i we wszystkich miastach powiatowych urządzone będą stoiska z książkami o tematyce wojskowej, a w gmachu Wojewódzkiego Zarządu LPŻ nastąpi otwarcie wystawy sprzętu szkoleniowego z zakresu lądowego, wodnego i lotniczego. Ponadto zorganizuje się wystawę sprzętu do szkolenia radiowego i łącznościowego, a w rzeszowskim Aeroklubie Lotniczym — wystawę modeli latających.

Koła LPŻ wspólnie z kołami TPPR urządzą w „Tygodniu" w gromadach woj. rzeszowskiego liczne wieczornice, w powiatach uroczyste akademie z udziałem przedstawicieli Wojska Polskiego, a w zakładach pracy wygłosi się przeszło 400 odczytów i pogadanek o Ludowym Wojsku Polskim.

W Tygodniu LPŻ odbędą się w Rzeszowie, Krośnie i Mielcu imprezy sportowe, jak pokazy lotnicze, pokazy modeli latających, gry terenowe, strzelanie, pokazy sprawności, skoki z wieży spadochronowej itp. Przeprowadzi się też zawody radiotelegraficzne i strzeleckie, a w dniu 11 bm. raid meldunkowo - patrolowy z udziałem sztafet z powiatów. Przewidziane są także liczne spotkania z przodownikami wyszkolenia politycznego i bojowego WP oraz uczestnikami walk o wyzwolenie Polski.

W związku z 10-tą rocznicą powstania Odrodzonego Wojska Polskiego, koła LPŻ podejmują liczne zobowiązania. I tak np. koło miejskie w Przemyślu zobowiązało się zorganizować 40-godzinny kurs dla instruktorów terenowej ochrony przeciwlotniczej, w którym weźmie udział 98 członków LPŻ, a członkowie koła LPŻ przy PSS w Sanoku postanowili przez cały rok wywieszać w swej gablotce gazetki, obrazujące życie Ludowego Wojska Polskiego, koło LPŻ w Rymanowie pow. sanockiego zorganizuje kurs terenoznawstwa i strzelectwa, a LPŻ-owcy z 11-letniej szkoły w Sanoku zorganizują klub krótkofalowców i kurs łączności drugiego stopnia.

ot

KRYTYKA pomogła

Miejski Handel Detaliczny w odpowiedzi na notatkę pt. „Sprawy rzeszowskie" zamieszczoną w dniu 5 września br. zawiadamia, że po przeprowadzeniu dochodzeń w sprawie niewłaściwej obsługi w sklepie nr 4 przy ul. Grottgera — udzielono nagany sprzedawcy ob. A. Ząbkowi wraz z ostrzeżeniem wyciągnięcia dalszych konsekwencji służbowych aż do zwolnienia włącznie w razie dalszego niesumiennego spełniania swych obowiązków.

UWAGA!

Dziś i jutro zbieramy złom

Przypominamy, że dziś do godz. 10-tej mieszkańcy przyłączonych do miasta gromad Pobitno, Drabinianka, Staroniwa, Staromieście i części gromad: Słociny, Zalesia i Zwięczycy oraz Osiedla WSK winni wyłożyć przed swoimi domami złom.

W dniu jutrzejszym natomiast winni uczynić to samo mieszkańcy samego miasta.

Jak już wiadomo — złom ten przekazujemy na Fundusz Budowy Stolicy.

KOMUNIKAT

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie zawiadamia, że w dniu 7 października br. o godz. 10-tej odbędzie się w sali posiedzeń (Ratusz) zwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej.

407 ton złomu i metali kolorowych

Coraz lepiej przebiega zbiórka złomu w woj. rzeszowskim, gdzie do końca sierpnia br. zebrano 406.873 kg żelaza, z czego 2.452 kg metali kolorowych, wykonując plan roczny w 80 procentach.

Najlepiej przebiega zbiórka złomu w pow. niskim, który roczny plan wykonał już w 132 proc., a także w pow. gorlickim, gdzie roczny plan zrealizowano w 107 proc. Dobrze też rozwija się akcja w pow. rzeszowskim, gdzie zebrano blisko 50 ton złomu żelaznego oraz w pow. mieleckim, jarosławskim i lubaczowskim, które odstawiły do zbiornic przeszło 120 ton żelaza i metali kolorowych.

Oprócz zbiórki w gminnych spółdzielniach szeroko prowadzona jest zbiórka złomu w szkołach, spośród których wyróżniają się szkoły mechaniczne w Mielcu, TPD w Krośnie oraz Szkoła Podstawowa nr 1 w Przeworsku.

ot.

Współzawodnictwo o najefektowniejszą wystawę

W związku z VI Festiwalem Filmów Radzieckich, Okręgowy Zarząd Kin w Rzeszowie ogłasza współzawodnictwo, pomiędzy załogami sklepów uspołecznionych w Rzeszowie, Przemyślu, Mielcu, Nisku, Krośnie i Sanoku, o najefektowniejszą dekorację okien wystawowych propagujących filmy radzieckie w okresie od 10. X. do 8. XI br. Wystawa winna obejmować: plakaty, afisze, napisy, hasła, programy, fotosy z filmów radzieckich, gazetki, fotomontaże itp. Okręgowy Zarząd Kin powoła następnie komisję do oceny, która za najlepsze dekoracje przyzna nagrody w formie abonamentów i dyplomów.

Bliższych informacji odnośnie współzawodnictwa udzielają kierownicy kin: „Bałtyk" w Przemyślu, „Bajka" w Mielcu, „San" w Nisku „Pionier" w Krośnie, „Pokój" w Sanoku, w Rzeszowie — Okręgowy Zarząd Kin, ul. Lwowska 38. Ogłoszenia pisemne o przystąpieniu do współzawodnictwa przyjmują najpóźniej do dnia 8. X. br. w/w kierownicy kin, a w Rzeszowie — OZK komisja współzawodnictwa.

Rośnie sieć barów mlecznych w naszym województwie

Na terenie woj. rzeszowskiego czynnych jest obecnie 17 barów mlecznych a m. in. w Rzeszowie, Przemyślu, Jaśle i Stalowej Woli.

Bary te na apel baru nr 2 w Rzeszowie podjęły współzawodnictwo o tytuł najlepszego w województwie na odcinku wydajności pracy, uprzejmości obsługi, zwiększenia dań gorących, a bar nr 3 w osiedlu robotniczym zobowiązał się pracować na dwie zmiany.

W barze nr 2 w Rzeszowie, gdzie kierowniczką jest Józefa Baranowska, wydaje się dziennie około 30 różnorodnych dań, a m. in. ryż, makaron, pierogi, zupy itp., a przeciętna frekwencja wynosi tu ponad 800 osób dziennie.

W tym jeszcze roku powstaną nowe bary w Rzeszowie i Przemyślu, a w roku przyszłym dalsze w Stalowej Woli, Dębicy i Rzeszowie.

ot.

Zwycięzcy „Konkursu Kiosków" otrzymali nagrody

W ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy" Oddział Wojewódzki PPK „Ruch" w Rzeszowie zorganizował „Konkurs Kiosków" trwający od dnia 17. V do dnia 30. IX 1953 r.

„Konkurs Kiosków" miał na celu zmobilizowanie sprzedawców prasy do współzawodnictwa długofalowego, do osiągnięcia jak najlepszych wyników w pracy w dziedzinie kolportażu prasy, sprzedaży książek, odpowiedniej reklamy itp.

Do „Konkursu Kiosków" na terenie województwa rzeszowskiego przystąpiło 82 sprzedawców prasy.

Po dokładnym rozpatrzeniu wyników sprzedawców biorących udział w Konkursie odpowiadającym punktom regulaminu Konkursu Komisja przyznała następujące nagrody:

I-sza nagrody w sumie 300 zł — Bewszko Janina — Dębica.

II-ga nagroda w sumie 250 zł — Wiśniewski Lucjan — Rzeszów.

III-cia nagroda w sumie 200 zł — Sztybel Stefania — Krosno.

Nadto zostali wyróżnieni dyplomami uznania: Jan Buckl — Rzeszów, Władysław Kandefer — Iwonicz, Władysław Wąsowicz — Jarosław, Janina Wojciorowska — Łańcut, Marian Kalandyn — Przemyśl.

Drużyny parowozowe mają już zapewniony odpoczynek

Od kilku miesięcy w rzeszowskiej parowozowni przygotowywano pokoje dla drużyn parowozowych. Dawniej, drużyny parowozowe mogły korzystać również z pokoi noclegowych, które były jednak oddalone bardzo od parowozowni wskutek czego większa część drużyn po przyjeździe nie korzystała z pokoi, nocując na parowozie. Obecnie stan ten uległ całkowitej zmianie.

W związku ze wzmożoną akcją przewozów jesiennych parowozownia — Rzeszów przygotowała w 100 proc. pokoje noclegowe. Pokoje są odświeżone, na parkietowej podłodze wzorzyste linoleum, ściany ozdobione widokami, w oknach firanki.

Pokoje noclegowe posiadają również jadalnię, w której drużyny parowozowe mogą podgrzewać sobie posiłki. Nie zapomniano także o łazience, która posiada ciepłą i zimną wodę. Brak jest jedynie jeszcze podręcznej apteczki, wkrótce jednak zostanie ona przekazana drużynom.

Trzeba stwierdzić, że tak rada miejscowa parowozowni jak i naczelnik ob. Tosza włożyli duży wkład pracy przy organizowaniu właściwego miejsca odpoczynku dla drużyn parowozowych.

Na wyróżnienie za utrzymanie czystości w pokojach dla drużyn parowozowych zasługuje także ob. Zofia Buczkowska, która dokłada wszelkich starań aby nadać pokojom estetyczny wygląd.

Maria Baran
koresp.

Chcesz latać jak oni?

Cztery lata temu w CWL wypisano takie zaświadczenie Centrum Wyszkolenia Lotniczego zaświadcza, że ob. Roman Przepióra ukończył szybowcowy kurs instruktorski z wynikiem dobrym.

• • •

Było lato 1946 roku. Wysoko na tle pogodnego nieba, połyskując skrzydłami unosił się szybowiec. Ja stałem — mówił Romek — przyglądając mu się jak zaczarowany. Śledziłem każdy ruch szybowca. Wówczas zrodziła się we mnie ogromna chęć latania. Chęć latania prześladowała Romka od dawna. Zaraz nazajutrz poszedłem do Aeroklubu, prosząc o zapisanie mnie na członka sekcji szybowcowej.

Kierownik Aeroklubu przez chwilę patrzył na Przepiórę. Jego oczy spotkały się na dłuższy moment ze stalowymi oczyma Romka.

— Kochasz lotnictwo — zapytał go wreszcie kierownik.

— Przecież ja już od takiego... — tu Romek Przepióra opuścił rękę poniżej swych kolan, ale przecież nie mogłem, bo to w Polsce przedwrześniowej nie dla każdego było latanie.

— Lotnictwo, widzisz, — mówił kierownik — nie taka prosta rzecz, a nauka latania trudna. Potrzebna silna wola wytrwałość, cierpliwość. Nielatwe to, ale... ty chcesz latać. Ucz się tylko dużo — koledzy pomogą — ja pomogę, pokonamy wszystko. Będziesz latał..

— Wreszcie ukończyłem kurs teoretyczny, przystąpiłem do lotów, — mówi Romek. — Program był bardzo obszerny. Musiałem opanować kilka typów szybowców, lądować na przygodnych lotniskach, dokonywać przelotów po nieznanych trasach, opanować technikę lotów.

W roku 1951 rozpocząłem pracę — mówi dalej Romek — jako kierownik rzeszowskiego Aeroklubu, szkoląc równocześnie młodych pilotów.

• • •

Drogą systematycznie przeprowadzanego szkolenia lotniczego i ideologicznego — piloci i instruktorzy rzeszowskiego Aeroklubu pragną podnieść poziom swoich kwalifikacji i stać się pełnowartościowymi pilotami Polski Ludowej.

I tak honorowy instruktor silnikowy Roman Przepióra, doceniając znaczenie szkolenia młodych pilotów zobowiązał się do dnia 15 października przeszkolić 6 pilotów samolotowych.

Wśród wielu pilotów rzeszowskiego Aeroklubu są nazwiska dobrze znane czytelnikom. Kto nie słyszał o Stanisławie Ratusińskim, pilocie szybowcowym III stopnia. W tym roku zdobył 2 warunki do kategorii „D". Kto nie słyszał o Ryszardzie Jędrzejku, czy o Krajewskim? Ci dwaj ostatni to piloci — treningowcy. Również chyba słyszeliście o Gałuszce, który ostatnio uczestniczył w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w Lesznie k/Poznania. Ale są również tacy nowi piloci, o których dopiero usłyszymy. Usłyszymy na pewno o Piotrowskim, Gancarzu, Kościółku, czy o Kawalcu. Ale o nich później.

• • •

A czy Ty, Czytelniku chciał byś zostać pilotem? Latać razem z nimi? Jeżeli tak — to napisz podanie do rzeszowskiego Aeroklubu LPŻ, ul. 3 Maja. Nie zwlekaj. LPŻ wyszkoli Cię na pilota.

W. Pren.

(150)

ILIA EHRENBURG DZIEWIĄTA FALA

TŁUMACZYŁA: GABRIELA DAUSZER-KLONOWSKA

Richter był zdenerwowany. Może to pułapka? Ale Smeadle jest dziennikarzem, przedstawicielem dużej agencji... Jak mogłem się znaleźć na takiej liście? Pracuję, rzeczywiście, u czerwonych, ale tylko z konieczności, tam pracują miliony. Może się dowiedzieli, że kiedyś interesowałem się bolszewizmem i byłem w Kuźnicku? Ale nawet hitlerowcy nie przyczepiali się do mnie z tego powodu, a w zachodnich Niemczech panuje wolność, komuniści występują tam otwarcie...

Nie chcę, żeby mnie uważano za czerwonego. Może porozmawiać z Wolfem i jeszcze dwoma, trzema? Można to zrobić ostrożnie, zahaczyć o politykę i posłuchać, co oni mi powiedzą. To dosyć ryzykowne, ale wtedy będziemy mogli wyjechać do Frankfurtu. Jestem w idiotycznej sytuacji, jedną nogą stoję w Europie, drugą — w Azji, łatwo można się przewrócić...

Przypomniał sobie, jak powiedział do Hildy, że życie Niemców powinno być burzliwe i uśmiechnął się. Zdaje się, że burz mamy już po uszy. Dookoła same ruiny, a ja chcę jeszcze coś rozwalać. Przecież to spadnie na mnie. Czy epoka tu zawiniła? Czy też ja mam taki charakter?

Postanowił pomówić z profesorem Wolfem, z architektem Kramerem, człowiekiem uprzejmym i milczącym, wreszcie z Lemkem, którego poznał pod Mińskiem — Lemke dowodził wówczas oddziałem saperów.

Zaczął od profesora Wolfa. Powiedział, że chciałby się z nim poradzić w sprawie projektu stadionu. Wolf zaprosił Richtera do siebie...

...Richter opowiedział o swoich wątpliwościach, związanych z projektem stadionu i z szacunkiem wysłuchał rad profesora, potem powiedział:

— Nie wiem, po co buduje się stadion, kiedy ludzie nie mają gdzie mieszkać.

— Młodzież teraz przepada za sportem, dla niej chyba stadion jest ważniejszy od mieszkania...

— Nie jestem pewien, czy to będzie przeznaczone na footbal. Raczej na wiece, tak w każdym razie pisze „Telegraph"...

Wolf spochmurniał.

— W „Telegraphie" był artykuł, w którym podawano, że ja buduję jakieś zakonspirowane fabryki, a ja buduję domy mieszkalne i nic więcej. Jestem człowiekiem starym i cały ten system jest dla mnie niezrozumiały. Na początku sam bałem się wszelkich nowinek, ale teraz widzę, że są wyraźne rezultaty. Nie podejmuję się sądzić, czy słuszność jest po ich stronie, czy też nie, mogę jedynie powiedzieć, że na czele stoją ludzie uczciwi, a to już wiele. Poza tym, oni nie chcą wojny. Niech pan tylko pomyśli, jaką im to daje przewagę! Wokół mojego domu są same ruiny... Hitlerowcy postawili cały kraj na jedną kartę, no, ale my nie jesteśmy politykami, my tylko budujemy. Dla mnie i dla pana dom nie jest punktem strategicznym, ale owocem naszej pracy... Byłem niedawno w Bremie u córki. Tam się mówi tylko o jednym —kiedy znowu się zacznie? Szaleństwo! Niech pan sobie wyobrazi, że tam znów wypłynęli hitlerowcy. Zapewniają, że wkrótce będziemy mieli armię. Wówczas zginie to, co ocalało, choć tego jest tak niewiele. Mnie tam kusili zachodnimi markami, willą, autem. Ale po co mi to wszystko? Jak długo będę jeszcze żył? Trzeba pomyśleć, co będzie potem... Dobrze się stało, że polecono panu budowę stadionu. Winszuję i jestem pewien, że da pan sobie radę z trudnościami.

Richter zrozumiał, że się pomylił: Wolf jest zbyt stary, boi się zmian...

Po upływie kilku dni Richter zaprosił do siebie Kramera. Mało go znał, ale miał wrażenie, że Kramer nie jest zadowolony z istniejącego stanu rzeczy. Pewnego razu Kramer powiedział w jego obecności: „Takie same domy widziałem koło Perpignan'u..." Spędzał więc wakacje we Francji, pewnie dobrze zarabiał, widać, że przywykł do wygód, a teraz musi chodzić na zebrania i budować dla czerwonych jakiś tam „pałac kultury". Hilda przyniosła kawę i wyszła. Richter powiedział:

— Pan zdaje się, często bywał we Francji?

— Mieszkałem tam około siedmiu lat.

Pewnie panu przykro, że pan nie może teraz tam pojechać?

(C.d.n.)

Siew ziarnem kwalifikowanym — to najlepszy sposób podniesienia plonów

Nowiny Rzeszowskie wydaje RSW „Prasa". Redaguje — kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, ul. Plac Stalina 1 I p. Telefony: redaktor naczelny — 10-75, sekretarz odpow. 16.00, dział gospodarczy, rolny — 16-03, partyjny, kulturalny, miejski, sekretariat — 13-98. Dział korespondentów — 15-54, Redakcja nocna — 10-17, 18-36, — Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10—12. Oddziały: Nowiny Przemyskie — Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, tel. 350. Nowiny Podkarpackie — Krosno, ul. Nowotki 8, tel. 229. — Delegatura RSW „Prasa" —, Rzeszów, ul. Plac Stalina 1 II p. — tel 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. PPK „Ruch" telefon 18-80. — Prenumerata zakładowa 3,50 zł., poczt. 5 zł., kwartalna 15 zł., półroczna 30 zł., roczna 60 zł., komis 20 gr.. — Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch", urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne Rzeszów, ul. Władysława Kniewskiego 2. Form. 63x86 gazet.

S-4-11199